

## Min. F. Naffah przybywa do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego przybywa 15 września z oficjalną wizytą do Polski minister spraw zagranicznych republiki Libanu Fouad Naffah.

## Ćwiczenia sił morskich

### Układu Warszawskiego

Zgodnie z planem Zjednoczonego Dowództwa w okresie od 4 do 13 bm. przeprowadzono na Morzu Bałtyckim wspólne ćwiczenia marynarek wojennych NRD, Polski i ZSRR.

Ćwiczeniami kierował naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — członków Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego Iwan Jakubowski.

Podczas ćwiczenia doskonalono zagadnienia współdziałania w procesie wykonywania wspólnych zadań. Ćwiczenie wykazało wzrost poziomu wyszkolenia operacyjno-taktycznego sztabów, bardzo dobre przygotowanie specjalistyczne i wysoką sprawność morską uczestniczących w nim sił. Przyczyniło się ono do dalszego umocnienia bojowych więzi między bratnimi armiami.

## Jesienna kampania budowlanych

# Wszystkie mieszkania oddać w terminie!

(Inf. wł.) Parokrotnie już informowaliśmy, iż rok 1974 jest dla krakowskiego budownictwa mieszkaniowego szczególnie trudny. W minionym dziesięcioleciu krótkowzrostnie zakładano, iż region krakowski długo posiadać będzie nadwyżki siły roboczej. W wyniku tego nie rozwijano dość skutecznie bazy technologicznej uprzemysłowionego budownictwa mieszkaniowego. W rezultacie — gdy zgodnie z odczuciem społecznym i potrzebami sformułowano zadania radykalnego wzrostu liczby mieszkań, zaplecze techniczne krakowskiego budownictwa trzeba było intensywniej, niż w innych rejonach kraju rozwinąć. Mieszkania jednak musimy budować szybciej, niż powstaje nowa baza przemysłowa, „fabryka domów” i przybywa nowoczesnych poligonów prefabrykacyjnych. Z tej przyczyny nie udało się w 1974 r. skonstruować harmonijnego planu budownictwa mieszkaniowego. W ciągu 8 miesięcy br. przekazano mieszkańcom tylko 31,1 procent zaplanowanych na ten rok mieszkań.

### Jak sforsonować „szczyt jesienny”?

— oto pytanie, wokół którego toczyły się 13 września obrady kierownictwa przemysłu budowlanego Krakowa, władz administracyjnych i dyrektorów wszystkich przedsiębiorstw i Zjednoczeń. W roboczej naradzie, prowadzonej przez Kierownika Wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KW PZPR Jana Sokolowskiego,

uczestniczyli także sekretarze KD PZPR oraz dyrektorzy instytucji współdziałających w zagospodarowaniu budowlanym Krakowa i miast województwa.

Zadanie nie jest łatwe. W przebiegu trzech i pół miesiąca trzeba wykonać i przekazać użytkownikom ponad 14,5 tysiąca izb mieszkalnych w mieście Krakowie, bez uszczerbku dla tempa prac budowlanych w miastach regionu i tempa robót przy budowie obiektów społeczno-usługowych. Trzeba równocześnie szybko przezwyciężyć słabości organizacji i koordynacji współdziałania pomiędzy wykonawstwem a transportem budowlanym, zwiększyć rozmiary prac wielozmianowych, radykalnie usprawnić działalność organizacji zaopatrujących budowy w materiały i urządzenia instalacyjne. Trzeba zarazem owe prace prowadzić równocześnie z budową nowoczesnego zaplecza przemysłu budowlanego, które w roku przyszłym powinno zapewnić rytmiczną pracę krakowskich budowlanych.

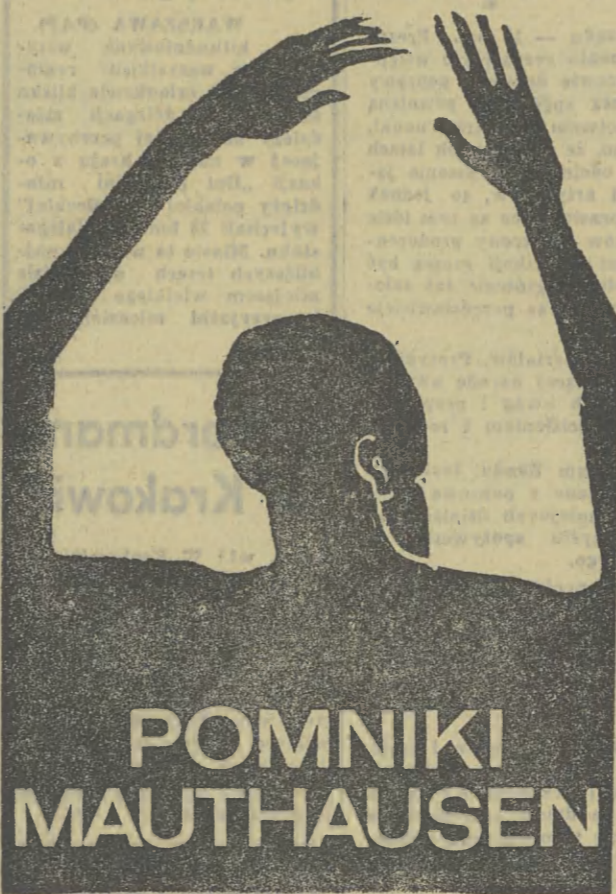
### Koncentracja sił całego zagłębia budowlanego

wokół wykonania tegorocznego planu do 31 grudnia była myślą przewodnią ustaleń podjętych na naradzie. Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Północ”, Zjednoczenie „Budostal” zadeklarowały konkretną, wykraczającą poza ich planowe zadania pomoc w dziedzinie wykonaw-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Autokar zjeżdża z mostu na Dunaju i niemal natychmiast po prawej stronie drogi pojawia się miasto, raczej miasteczko, pełne dwupiętrowych najwyższych domów o oknach obrośniętych kwiatami i dachach, odbijających słoneczne promienie. Wystawowe szyby prezentują dumnie wnętrza sklepów, pod kioskiem z gazetami przystanęło kilka osób.

(Korespondencja własna z Austrii)



## POMNIKI MAUTHAUSEN

STANISŁAW M. JANKOWSKI

Mimo godziny dość późnej — jak na niedzielne przedpołudnie — ulica, równoległa do drogi, którą jedziemy, wydaje się bezлюдna i gdyby nie ta grupa pod kioskiem mógłbym pomyśleć, że nikt tutaj nie mieszka. Jedynie samochody osobowe, ustawione jeden za drugim przypominają, że mieszkańcy wycieczają najpewniej w swoich domach, wykorzystując niedzielny spokój i sennność tego miasteczka.

W przewodniku po Austrii przeczytać można o nim niewiele. Jedno zdanie o gotyckim kościele i zamku Pragstein, drugie o pobieraniu tutaj przed laty cła i targach, trzecie o granitowych kamieniołomach, odległych stąd o kilka kilometrów.

Ostatnie zdanie przypomina o istnieniu nieopodal miasteczka słynnego obozu koncentracyjnego, obecnie miejsca pamięci dla uczczenia jego ofiar. Zwiędzać można od 8 do 17.

Domy stoją za nami i droga raptownie zaczyna się podnosić. Autokar pnie się teraz serpentynami drogi, otoczonej zagajnikami, zwalnia na widok nadjeżdżających samochodów, powoli forsując wzniesienie. Jeszcze jeden zakręt i niespodziewanie wśród łąk wyrastają mury wielkiej twierdzy, zdobnej w wieże i wielką bramę. Nieco z boku rzędy kołczastych drzew.

To były oboz koncentracyjny Mauthausen. To dzięki niemu niewielkie miasteczko w Górnej Austrii przeszło do historii. Nie dla zamkowego muzeum i malowideł ściennych gotyckiego kościoła odwiedzają tu okolice turystów z różnych krajów. Z Wiednia jest tutaj niedaleko, niepełna 170 kilometrów.

Widziałem wiele byłych obozów koncentracyjnych. Każdy z nich — Oświęcim, Majdanek, Sachsenhausen, Dachau — podobnie były do siebie i równocześnie inne. I chociaż w latach drugiej wojny milionom więźniów zgotowano w tych obozach taki sam los, to jednak dzisiaj, po latach wywieść można z nich różne wrażenia, różne zachować w pamięci szczegóły.

To nie mury twierdzy kamiennej, nie wieże, bramy i kolezaste druty zwracają uwagę tutaj, w Mauthausen. Nie opodal wejścia, nad korytarzem swastyka — symbol zagłady — otoczona była jakże wymownymi słowami „wuj, który tutaj uchodził od ręki wszelką nadzieję” stanęło przed laty kilkanaście pomników. Wzniesili je rodacy tych, którzy zginęli w obozowych bunkrach i krematoriach, zmarli z ran, głodu i wycieńczenia, zostali rozstrzelani czy zakatowani na śmierć, nie zdołali przeżyć którejś z godzin pracy w pobliskich kamieniołomach.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

## magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

Nakład 420.726 egz.

## PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

14—15. IX. 1974 R.  
NR 217 (8251)  
ROK XXVI  
CENA 1 ZŁ.  
A.

## Jak festyn, to z „Dziennikiem”

(INF. WŁ.) Tym razem redakcyjny „Prorok z „Dziennika Polskiego” spisał się na medal zamawiając istic festynową pogodę na inaugurację maratonu rozrywki pod krynickim niebem. W potokach wrzesniowego słońca perla polskich urodziwych, pokraśniała niczym parna młoda na wydaniu.

Już na długo przed zaplanowanym spotkaniem z władzami regionu i zaproszonymi gośćmi — na tarasie Nowej Piłajni zebrały się tłumy krynicznan i kuracjuszy, aby oklaskować występ uczniowskiego zespołu regionalnego „Krynickie Dzbanuski”, rodem ze Szkoły Podstawowej nr 3. A wszystko zaczęło się od powitania przez naczelnika miasta mgr ADAMA KURTYCZA festynowych gości — wojewody krakowskiego WITĄ DRAPICHA, przedstawiciela Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR KAZIMIERZA KROLIKOWSKIEGO, kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR JANA BROŃKĄ, i sekretarza KP PZPR HENRYKA KOSTECKIEGO.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Konkretna zadania do 1990 roku

# Dla zaspokojenia potrzeb żywnościowych społeczeństwa

WARSZAWA (PAP)

W Warszawie zakończyły się 13 bm. dwudniowe obrady konferencji naukowej, poświęconej problemom polityki żywnościowej w latach 1974—1990. W czasie spotkania, którego organizatorem było Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR, kilkudziesięciu ekspertów różnych dyscyplin naukowych i zainteresowanych resortów gospodarczych przedyskutowało całokształt zagadnień związanych z rozwojem tzw. kompleksu żywnościowego.

W czasie plakatowych obrad największą uwagę poświęcono sprawom bezpośrednio związanym z wzrostem produkcji rolnictwa — jako tego działu „kompleksu żywnościowego”, który ma decydujące zna-

czenie dla wyżywienia społeczeństwa. Prognozy demograficzne wskazują, że w najbliższych 16 latach ludność naszego kraju wzrośnie o ok. 4 mln, przed rolnictwem stoi więc zadanie niemal podwojenia do roku 1990 poziomu produkcji rolnej w porównaniu z 1970 r., zwłaszcza wobec stale wrastającej zamożności społeczeństwa, które przeznaczają na zakup żywności znaczną część swych dochodów. Spratanie tym zadaniem wymaga efektywnego wykorzystania użytków rolnych.

Wskazywano również na potrzebę szerszego rozwijania powiązań kooperacyjnych pomiędzy wszystkimi typami gospodarstw rolnych, oraz pomiędzy rolnictwem, a przemysłem i instytucjami zajmującymi się obrotem rolnym.

## Bżiś otwarcie wystawy rolniczej — jutro dożynki

Jak już informowaliśmy, dziś w Rżasce koło Krakowa rozpoczynają się uroczystości związane z tegorocznym Świętem Plonów. W godzinach popołudniowych otwarta zostanie wystawa obrazująca dorobek województwa krakowskiego. Potem odbywać się będą występy ludowych zespołów artystycznych, które zakończone zostaną wielkim ogniskiem dla wszystkich. W niedzielę ludowy festyn rozpocznie się w godzinach przedpołudniowych od godz. 14.00 oglądając będziemy kolorowy korowód dożynkowy. (ep)

## ZOFIA ARTYMOWSKA

## BLISKI WSCHÓD

# CZY W PERSPEKTYWIE PIĄTA WOJNA?



CAF

Najgorsze w obecnej sytuacji mogą się okazać kryzys przewlekły i jątrzący. Na przykład — kryzys bliskowschodni, który od szeregu tygodni zdaje się rozkwitać w cieniu kryzysu cypryjskiego. Armie Egiptu i Izraela — jak donoszą ostatnio agencje prasowe — zbudowały na Sznaju potężne fortyfikacje. Forty, pola minowe, rowy przeciwczołgowe i zasieki z drutu kolczastego, to — zdaniem wielu komentatorów — dekoracje do piątej wojny na Bliskim Wschodzie.

Przygotowani militarnymi towarzyszami propagandowy alarm. W Izraelu, po znanej już próbie mobilizacji, przeprowadzono weryfikację wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 54 lat, którzy mogą być zdolni, jeśli nie do służby liniowej, to do służby pomocniczej wewnątrz kraju.

Izraelski premier Rabin oświadczył w związku z tym, że kraj „przeżywa jeden z najtrudniejszych okresów w swej historii, a jego bezpieczeństwo wymaga wzmocnienia sił zbrojnych”. Przy Innej okazji powiedział, że obecnie istnieje „realne niebezpieczeństwo rychłego rozpoczęcia piątej wojny na Bliskim Wschodzie” i, że „Izrael musi być przygotowany na to ewentualność, gdyż nikt nie stanie po jego stronie, gdy będzie słaby”.

ARABSKIE NIEPOKOJE Arabowie są zaniepokojeni. Niezależnie od informacji, że w Izraelu ewakuowano wszystkie kibuce, znajdujące się w pobliżu granicy libańskiej, a także — jak informuje dzien-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

## Bronisław Dąbrowski honorowym dyrektorem Teatru im. Słowackiego

(Inf. wł.) Pięćdziesiąt lat pracy artystycznej. Dwa dziesięcia dwa lata na dyrektorskim krześle w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Długie lata zapisane zwycięstwami nad sceniczną materią w pamiętnych przedstawieniach „Wyzwolenia” Wyspiańskiego, „Trzech siostr” Cechowa (nagroda państwowa), „Dwóch teatrów” Szaniawskiego, „Niemców” (premiery światowa) i „Przygody z Vaterlandem” Kruczkowskiego, „Wieczoru trzech królów” i „Snu nocny letniej” Szekspira, „Ozenku” Gogola, „Zbrodni i kary” wg Dostojewskiego. Lata kiedy pod dyktando ręką Bronisława Dąbrowskiego pracowały i rosły pokolenia aktorów takich, jak: Ludwik Soliński, Mieczysława Cwiklińska, Jerzy Leszczyński, Jan Kurnakowicz, Janusz Warnecki, Aleksandra Słaska, Zdzisław Mroźewski, Zofia Jaroszevska.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Prezydent miasta Krakowa Jerzy Pékala wręcza akt nadania tytułu honorowego dyrektora Teatru im. J. Słowackiego — Bronisławowi Dąbrowskiemu. Fot. O. Link

## „Trybuna Ludu” swoim Czytelnikom

WARSZAWA (PAP) W sobotnie popołudnie 14 bm. organ Komitetu Centralnego PZPR — „Trybuna Ludu” — oczekuje gości i przyjaciół na dorocznym swoim święcie. Przygotowania do bogatego, barwnego festynu, na którym wyróżnili się spotkaniem tysięcy Warszawianków i przyjeźdźców — dobiegły końca.

Przez dwa dni redakcja zaprezentuje uroczystym program imprez. Na forum dyskusyjnym w Sali Kongresowej PKiN toczyć się będzie rozmowa na aktualne tematy polityki międzynarodowej, życia kraju, mi gośćmi. Przede wszystkim — przerosło znanych działaczy społecznych, popularnych pisarzy, artystów i dziennikarzy. Ta forma rozmowy z czytelnikami zdala egzamin w latach ubiegłych.

Wręczono zostaną doroczne nagrody „Trybunę Ludu” za upowszechnianie marksizmu-leninizmu, i za popularyzację piśma.

Na cykl sobotnich i niedzielnych imprez składają się ponadto wystawy, pokazy i konkursy, koncerty i zawody sportowe. Odbywać się one będą w pięknej scenarii. Plastyki przystrouli na tę okazję wszystkie te miejsca, gdzie „Trybuna Ludu” spotykać się będzie ze swymi gośćmi. Przede wszystkim — terenem przy Stadionie 10-lecia, na Placu Defilad i w Ogrzędzie Saskim.



„Nagle rozległ się delikatny dźwięk klucza obracanego w zamku u drzwi wejściowych. — Otóż i Krystyna! — zawołał Pacco.

Wyraz twarzy Kamili zmienił się nagle, tak jak marszczy się tafla wodna pod powiewem wiatru. Zmiana w rysach modelki nie mogła ująć uwagi Pacco, udał jednak, że niczego nie dostrzegają...”

Tak zaczyna się nowa, sensacyjna powieść, której pierwszy odcinek drukujemy dzisiaj na stronie 6. Przyjemnej lektury.

W którymś momencie wędrowki przez życie przychodzi świadomość, że zegar pracuje na naszą niekorzyść. Nie jestem hipokryta, nie będę udawał, że to pięknie. Taki po prostu jest los człowieka. Nie nie zmienia naturalnej kolei rzeczy.

Wiele natomiast można zrobić, by każdy okres życia ludzkiego był piękniejszy. Wczorajsze popołudnie u prezydenta Krakowa skłama do refleksji o sprawie szczególnie delikatnej natury. Oto uszczerny artysta i społecznik po pół wieku trwającej służbie dostaje nominację szerególną: honorowy dyrektor placówki, którą kierował przez lat 20 przeszło. Najokazalsze kwiaty i najgrubniejsze przemówienia byłyby tylko grzesznością-

wym gestem. Ten honorowy tytuł to coś więcej. To uznanie faktu, że są profesje, w których formalne traktowanie wieku emerytalnego przysporzyłoby niepowtarzalnym

nie musi stać się afrontem, jeżeli dokona się w atmosferze szacunku i uznania. Talent i umiejętności Bronisława Dąbrowskiego mogą być spożytkowane dla dobra naszej kultury przez długie jeszcze lata. Wydaje się, że wybrano trafną formę wykorzystania Jego doświadczeń. Jeżeli tak właśnie — w sposób zindywidualizowany — będziemy traktować ludzi zasłużonych, zejście z górki nie będzie wędrowką samotną i gorzką. Wtedy i ten etap życia człowieka stanie się okresem pięknym. Społeczne odczucia są w tej sprawie absolutnie zgodne z postępo-

## PIĘKNY WIEK

Rzecz w tym, aby przykład mądrej decyzji, który stał się impulsem powyższej refleksji, śladowano we wszystkich środowiskach. W pewnym wieku nie fanfary są człowiekowi potrzebne, ale własne świadomością ciągłej przydatności dla innych.

ADAM OGORZALEK



ZAKOŃCZENIE OBRAZ ZJAZDU HISTORYKÓW

Zjazd zakończył się w Toruniu XI Powszechny Zjazd Historyków Polskich z udziałem ponad 100 uczestników. Zjazd pracujący pod hasłem „U źródeł współczesności” przedstawił głównie zarys współczesności naszego społeczeństwa, sięgając korzeniami do XV stulecia.

DOBRE PERSPEKTYWY

Nawiązując do zakończonej czwartej sesji polsko-amerykańskiej komisji handlowej, minister handlu USA, Frederick Dent stwierdził w wywiadzie radiowym, że perspektywy rozwoju handlu między oboma krajami zapowiadają się bardzo pomyślnie.

ROZMOWY J. CZAPLI W PAKISTANIE

W dniach 9-13 bm. wice-minister spraw zagranicznych PRL Jan Czapla przebywał w Pakistanie. Rozmowy przeprowadzone z kierownikami resortów spraw zagranicznych i handlu zagranicznego dotyczyły dalszego rozwoju dwustronnych stosunków obu krajów, a zwłaszcza rozszerzenia wymiany handlowej i współpracy gospodarczej. Wicemin. Czapla został przyjęty przez premiera Ali Bhutto.

NIEBEZPECZNA GRANICA

Z Bliższego Wschodu napływają doniesienia wskazujące, że na granicy izraelsko-libańskiej doszło ostatnio do poważnego nasilenia incydentów zbrojnych. Piątkowe dzienniki libańskie doniosły o aktywizacji przygotowań wojennych Izraela wzdłuż południowej części granicy z Libanem. W związku z tym prasa libańska zwraca uwagę na możliwość nowej agresji izraelskiej.

STRZAŁY NA CYPRZE

Jak informują z Nikozji władze turkologicznej wojska tureckie i oddziały Gwardii Narodowej, nadal dochodzi do wymiany strzałów. W górzystym rejonie w pobliżu miasta Limnitis strzelanica trwała 3 godziny. Rzecznik ONZ w Nikozji poinformował, że częściowa wymiana więźniów między Grekami i Turkami cypryjskimi rozpoczęła się w najbliższy poniedziałek.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Polska przechodzi pod wpływem niskiej pogody. PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, lokalnie przelotny deszcz, rano miejscami mglisto. Temperatura dnem 20 do 23 st., nocą 7 do 10 st. Wiatry słabe, południowo-zachodnie.

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 13 bm. Prezydium Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu rozpatrzyło wstępnie materiały na krajową radę w sprawie dalszej poprawy jakości produkcji, przygotowywane przez specjalnie powołaną grupę roboczą pracującą pod przewodnictwem ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

Po wnikliwej analizie przedstawionych materiałów, Prezydium Rządu zaleciło grupie roboczej przygotowywać radę uwzględnienie zgłoszonych na posiedzeniu licznych uwag i propozycji w toku dalszych prac nad ostatecznym uściśleniem i redakcją materiałów.

W następnym punkcie obrad Prezydium Rządu, realizując przyjęty tok prac, omówiło sprawy związane z poprawą efektywności produkcji w latach 1974-75 w kolejnych dalszych gospodarki, a mianowicie w resortach przemysłu spożywczego i skupu oraz leśnictwa i przemysłu drzewnego.

Prezydium Rządu, w oparciu o propozycje przedstawione przez komisje parlamentarno-rządowe od spraw inwestycji, podjęło decyzje mające na celu lepsze wyposażenie jednostek projektowych w nowoczesny sprzęt i urządzenia. Realizacja przyjętych postanowień powinna odegrać istotną rolę w usprawnianiu procesów projektowania, a tym samym w dalszym skracaniu cyklu budowy nowych inwestycji.

Prezydium Rządu upoważniło ministra górnictwa i energetyki do dokonania w bieżącym roku dodatkowych zakupów mechanicznych urządzeń oraz maszyn i urządzeń dla kopalni węgla kamiennego. Sprzet ten pozwoli na dalsze przyspieszenie procesów związanych z modernizacją oraz kompleksową mechanizacją prac w kopalniach, a także wpłynie dodatnio na poprawę bezpieczeństwa pracy załóg górniczych.

Wszystkie mieszkania oddać w terminie!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) twa obiektów usługowych i stanów zerowych nowych domów. Dzięki temu część sił budowniczych mieszkaniowych można przesunąć do robót wykończeniowych mieszkań. W realizację budownictwa mieszkaniowego zaangażowały się również Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego, oraz wyspecjalizowane organizacje budowlane „Instal”, „Naftobudowa”, „Mostostal”.

Kierownictwo Spółdzielczości Mieszkaniowej zapewni natomiast udział przyszłych użytkowników mieszkań w pracach przy porządkowaniu obiektów. Należy mieć nadzieję, że — w odróżnieniu od lat ubiegłych — przyrzeczenia te zaowocują w szerokim zakresie.

Zakład Energetyczny, MPEC, MPWiK, Zakłady Gazownictwa przeprowadzą końcowe operacje budowlane, aby można było załogi monterskie budownictwa skupić przy robotach podstawowych. Uczestniczący w naradzie wiceprezydent Krakowa dr Jan Skiba i wicewojewoda Jan Wróblewski zapewnili szereg decyzji administracyjnych, ułatwiających intensywną pracę budowniczym.

Jak festyn, to z „Dziennikiem”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) GO — i od dyskusji-sondaży na temat dnia dzisiejszego i przyszłej wizji zdrowiska, jako kontynuację „Dziennika Polskiego” — „Krytyka moich marzeń”. Zarówno stali mieszkańcy, jak i zaporałki bywalcy zdrowiska mówili z zapałem o uspanięciu rozkuć Krynicę lat powojennych, dostępną dla ogółu rodaków. Ale przy tym przewijała się nuta niepokojów: jakiej formie masowemu turystyki czy raczej dla przemysłu letniskowego? Oczywiście opowiadano się za tym ostatnim profilem. Czym prędzej należy zarządzić nadmieremu halasowi i zadyminowaniu — przez budowę obwodnic i zamknięcie centrum dla ruchu kołowego, uregulowanie problemu ciepłownictwa, wypracowanie na periferie instytucji kłopotliwych dla środowiska (mleczarni) oraz uporządkowanie problemów urbanizacyjnych starej i nowej Krynicy. Postulowano też konieczność budowy centrum kulturalnego dla ponad 500 tys. przyjeżdżających gości. Do wszystkich podnoszonych w dyskusji spraw ustosunkował się naczelnik powiatu KAZIMIERZ WĘGLARSKI, starając się z harmonogramem w ręce określić ściśle terminy i szanse realizacji poruszonych problemów.

Uroczystej inauguracji krynickiego „Festynu z Dziennikiem” dokonała przed otwartą kurtyną na podium Deptaku, naczelna redaktor „Dziennika Polskiego” — HALINA GUGAŁOWA — oddając głos WŁODZIMIERZOWI KOTARBIE, który poprowadził masową naukę festynowej piosenki „Tulań żyć nie umierać” oraz regionalnemu zespołowi „Sądecczanie”. To już była zapowiedź nieprzerwanego ucztu artystycznej i obfitych rozrywek: filmowych (premiera „Potopu” w kinie „Jaworzyna”), estradowych w wydaniu kabaretu „Pod Budą” i sportowych, gdzie na sztucznym lodowisku drużyna hokejowa KTH zmierzyła się z „Cracovią”.

Zaś wzięciu bulwarów Dietla, rozłożyły swoje kramy „czym chata bogata” rywalizując między sobą o lepsze sądeckie instytucje handlowe: WPHS, WPTA, PZGS, Spółdzielnia Ogrodnicza i Krakowska Cepelia. Ale największą popularnością cieszyły się stylowy szalaz NZG prowadzony przez uytulowaną „srebrnymi patelniami” restaurację „Panorama” z Nowego Sącza — serwującą delikate kuchnię bitawoków, że wymienić dla zastrzeżenia apetytu żurek staropolski, smażone pstrągi, pieczeń baranią z różną ciekawą beszkidzką... Syty wrażeń odnotował pierwszy udany dzień festynu — (jot-ka).

Festiwal przyjaźni

WARSZAWA (PAP) Po kilkunastu dniach wycieczki we wszystkich regionach kraju członkowie blisko 800-osobowej delegacji młodzieży radzieckiej przebywającej w naszym kraju s o-kazji „Dni przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej” wyjechali 13 bm. do Białegostoku. Miasto to w ciągu najbliższych trzech dni będzie miejscem wielkiego festiwalu przyjaźni młodzieży obu krajów.

J. Nordmann w Krakowie

(Inf. wł.) W Krakowie gościł wczoraj Joe Nordmann sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów. W czasie spotkania z wiceprezydentem Krakowa Julianem Jaworskim — J. Nordmann szczególnie interesował się ostatnią reformą władz administracyjnych oraz procesem wychowania i adaptacji młodzieży nieprzystosowanej.

Studenci radzieccy u rektora ASP

(Inf. wł.) Przebywając w naszym mieście z okazji „Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Radzieckiej” grupa studentów ostatecznego roku dziennikarstwa Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie, na czele z wykładcą, historykiem prasy dr. Natalią Jewsejewa, podejmowana była wczoraj przez rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Mariana Koniecznego. W czasie 2-godzinnej dyskusji studenci radzieccy interesowali się życiem młodych artystów polskich i zagadnieniami związanymi ze sztuką współczesną. (wp)

Bronisław Dąbrowski honorowym dyrektorem Teatru im. Słowackiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Stanisław Zaczyci, Krzysztof Chamiec, Adam Hanzuskiwicz, Tadeusz Łomnicki. Kiedy działali na deskach teatru wybitny reżyser Józef Karbowski. Ze wzruszeniem słuchał dyrektor słów wypowiedzianych wczorajszym popołudniem w Urzędzie Miasta przez prezydenta Jerzego Pękala: „W imieniu społeczeństwa... w uznaniu zasług... nadaję obywatelowi tytuł honorowego dyrektora Teatru im. Juliusza Słowackiego”. Przed nim tak wyróżnionych było tylko dwóch — Ludwik Solski i Karol Frycz.

Z niemiłą radością i głębokim przejęciem towarzyszyli uroczystości przedstawiciele Urzędu Miasta, Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, przyjaciele z teatru — wśród nich dyrektor i kierownik literacki Krystyna Skuszancka, rektor PWST Jerzy Krawczyk, także Edward Westrych, wieloletni współpracownik Bronisława Dąbrowskiego w jego teatrze. (ban)

Z cyklu „Twarze Teatru”

Spotkanie z Jerzym Trelą Redakcja Publicystyki Kulturalnej krakowskiego OTV prowadzi cykl pt. „Twarze teatru”, poświęcony prezentacji wybitnych indywidualności aktorskich naszych scen. Jest to jedna z amblicyjnych, zastępujących na wyróżnienie i szerokie popularizację pozycji TV. Pragmatywnie zachęcić widzów do jej oglądania, bowiem emitowana w programie II często uchodzi ich uwadze. Otóż najbliższa (szósta z kolei) audycja z tego cyklu nadana będzie w niedzielę 15 bm. o godz. 21.35 (program II). Będzie to spotkanie z aktorem Teatru Starego w Krakowie JERZYM TREŁĄ, odwołując tytuł wybitnych ról m. in. obu Konradów w „Dziadach” Mickiewicza i „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego, które to kreacje uznane za wielki sukces, zaliczone do trwałego dorobku teatru polskiego.

W czasie niedzielnego spotkania Jerzy Trela będzie nam przedstawiał w doborowym gronie — Konrada Swinarskiego (mówić on będzie o pracy nad inscenizacją „Dziadów”) oraz kolegów aktora — Barbary Bosak, Anny Polony i Jana Nowickiego. Początki kariery Trela sięgające pracy w teatrze STU, zarysuję nam w swych wspomnieniach Krzysztof Jasiński i Krzysztof Miklaszewski. Prezentacji dopełnią zaś uwagi młodego krytyka Tadeusza Nycza i doc. dr Zbigniewa Siatkowskiego prorektora PWST w Krakowie. Z opiniami swymi podzieli się również widzowie teatralni. (sz)

Po detronizacji Haile Selassie W Etiopii — spokój

MOSKWA (PAP) Według informacji przekazywanych z Addis Abeby, w mieście panuje całkowity spokój i życie toczy się normalnie. Zmniejszono liczbę posterunków wojskowych wystawionych w czwartek przed punktami o znaczeniu strategicznym. Z miejsc publicznych zaczęto usuwać portrety Haile Selassie, które znajdowały się tam od ponad pół wieku. Korespondent agencji UPI pisze, że ludność udekorowała kwiatami wiele czolgów stojących nadal w kluczowych punktach Addis Abeby. Przechodnie podchodzą do żołnierzy i składają im gratulacje.

Radio etiopskie ogłosiło, że Haile Selassie i rodzina cesarska zostali przewiezieni do specjalnie przygotowanego dla nich miejsca, aby zapewnić im maksimum bezpieczeństwa. Według niepotwierdzonych oficjalnie informacji przekazywanych przez korespondentów prasy zachodniej detronizowanego cesarza i jego rodzinę, z wyjątkiem byłego dowódcy marynarki — księcia Iskandera Desta, przewieziono z koszar IV dywizji do jednego z byłych pałaców cesarskich w odległości około 100 km od stolicy.

Według informacji podanej przez radio etiopskie, cesarz przyjął wiadomość o detronizacji spokojnie i oświadczył, że zdaje sobie sprawę, iż jest ona zgodna z duchem czasu. Książę Asfa Wossen, któremu Komitet Koordynacyjny zaproponował, by został królem Etiopii z ograniczeniem uprawnień do funkcji reprezentacyjnych, przebywał nadal w Genewie. Jego pełnomocnik oświadczył dziennikarzom, że Asfa Wossen przedstawi stanowisko wobec tej propozycji po jej otrzymaniu drogą oficjalną.

Przewodniczący Komitetu Koordynacyjnego gen. Andom Spotkał się w czwartek wieczorem z ambasadorami niektórych krajów, w tym 5 wielkich mocarstw, i zapewnił ich, że Etiopia będzie kontynuować dotychczasową politykę przyjaźni i współpracy ze wszystkimi państwami.

Problemy szkolenia i działalności lektorskiej

(Inf. wł.) Kierownicy powiatowych ośrodków propagandy partyjnej, WUML-ów oraz aktyw kierownicy organizacji młodzieżowych PZMPM spotkali się wczoraj w Wojewódzkim Ośrodku Propagandy Partyjnej na konferencji poświęconej pracy szkoleniowo-ideologicznej i działalności lektorskiej w r. 1974-75.

Problemy szkolenia i działalności lektorskiej

Problemy szkolenia i działalności lektorskiej, osiągnięte i perspektywy rozwojowe socjalizmu w skali kraju i regionu, działalność szkoleniową w organizacjach partyjnych, w organizacjach młodzieżowych, w WUML-ach (po reformie programowej) przedstawiał kierownik WOPP Edward Serwa.

Tegoroczna inauguracja ruchu szkolenia określił podstawowe problemy pracy ideologicznej partii przy koncentracji na ideowo-moralnych problemach rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego, którego wizja została nakreślona w tezach na 30-lecie PRL i w wystąpieniu sejmowym i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w dniu 21 lipca br.

Krakowskie rolnictwo idzie ku lepszemu

(Inf. wł.) Bieżący rok nie jest łatwy dla krakowskiego rolnictwa. Dlatego trudno mówić już o sukcesach ekonomicznych. Niemniej, jak wynikało z wczorajszego obrad Komisji Produkcji Rolnej WRN (w obecności sekretarza KC PZPR Mariana Smujskiego, wicewojewody Tadeusza Majaja, posłów, naukowców) — I półrocze br. przyniosło dalszy postęp w tym ważnym dziale gospodarki.

Na koncie dodatnie należy zapisać dalszą dynamikę rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej, poprawę struktury upraw (zwiększenie arealu jęczmienia i pszenicy), rozbudowę szklarni i in-spektów. Skup zwierząt rzeźnych w I półroczu wykonano w 107 proc., mleka w 116 proc., drobiu w 120 proc., jaj — w 123 proc. Globalne nakłady inwestycyjne zrealizowano w wysokości 46,7 proc. planu rocznego. M. in. zmeliorowano 1.800 ha gruntów ornych, zagospodarowano około 3 tys. ha. Równocześnie notuje się pewne opóźnienia w budownictwie ogólnym, oświaty rolniczej, lecznic, urządzeń wodociągowych.

Akcentowano, że przyszłość krakowskiego rolnictwa zależy od specjalizacji gospodarki, a zwłaszcza produkcji zwierzęcej. (I.w.)

Dotatkowe egzaminy na WSP

(Inf. wł.) 16 bm. odbędą się dodatkowe egzaminy wstępne dla kandydatów na matematyków, fizyków, wydział mechaniczny i wychowanie techniczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Jak na poinformowano w rektoracie uczelni — do egzaminu wstępnego przystępuje na tych kierunkach większa ilość kandydatów, niż miało to miejsce w okresie przedwakacyjnym.

Wielu maturzystów dopiero teraz zdecydowało się i zamierza przystąpić do egzaminu, spora część kandydatów to ci, którzy nie uzyskali dostatecznych wyników w pierwszym terminie oraz nie dostali się na uczelnie innego typu. W sumie na wydział mechaniczny stara się o przyjęcie największą ilość kandydatów i przypada tam 9 zdających na 1 miejsce. Po pięciu kandydatów na jedno miejsce przypada na matematyce, fizyce, wychowaniu technicznemu. (ag)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dzisiaj witamy kolarzy na Ziemi Krakowskiej Szurkowski wygrał 6 etap Tour de Pologne

Szósty etap Wyścigu Dookoła Polski rozegrany na górzystej 151-kilometrowej trasie z Rybnika do Szczyrku, zakończył się zwycięstwem wiceministra światła Ryszarda Szurkowskiego (Dolmel Wrocław) przed mistrzem świata Januszem Kowalskim (Legia Warszawa) i Janem Breczynym (Dolmel Wrocław) — wszyscy w czasie 4:04:51. Najlepszy z belgijskiej ekipy Ijsboerke — Willy Planckaert uplasował się na 10 pozycji ze stratą 1 min. 10 sek. do czołowej trójki. Stanisław Szozda był czwarty.

Klasyfikacja indywidualna po VI etapach: 1. Delcroix (Ijsboerke) 20:32:58, 2. Peeters (Ijsboerke) 20:35:19, 3. Krzeszowiec (Piast Gliwice) 20:35:41, 4. Cerepan (CSRS) 20:36:34, 5. Kowalski (Legia) 20:36:42, 6. Planckaert (Ijsboerke) 20:37:05.

Niedziela — Stadion Śląski Finały drużynowych mistrzostw świata na żużlu

15 września, o godzinie 15-tej rozpoczyna się na torze żużlowym Stadionu Śląskiego pierwsze biegi XV finału drużynowych mistrzostw świata na żużlu.

Najbardziej utytułowany zespół przysyła do Katowic Szwedzi. Jego liderem będzie indywidualny mistrz świata z Göteborga Anders Michanek. Gwiazdą angielskiej reprezentacji jest miłośnik, jednak już bardzo pewnie i bojowo jeżdżący Peter Collins, aktualny mistrz Europy z Wembley. Silny, niezwykle groźny dla najlepszych zespołów przysyła do Katowic żużlowcy Związku Radzieckiego. Polacy już 4-krotnie w historii rozgrywek o tytuł drużynowych mistrzów świata stali na najwyższym podium. Czy w niedzielę nasi zawodnicy znów sięgną po mistrzowski tytuł?

Czy Pogoń utrzyma pozycję lidera?

Wielu maturzystów dopiero teraz zdecydowało się i zamierza przystąpić do egzaminu, spora część kandydatów to ci, którzy nie uzyskali dostatecznych wyników w pierwszym terminie oraz nie dostali się na uczelnie innego typu.

Wisła gra w stolicy z Gwardią

Pilkarze ekstraklasy nie mają chwili wycoczynku. Dzisiaj i jutro rozegrają piątą rundę spotkań o mistrzostwo ekstraklasy. Czy przyniesie ona jakiejś zmiany w układzie tabeli? Czy Pogoń Szczecin utrzyma pozycję lidera? Szczecinianie, chociaż nie wykazują rewelacyjnej formy, zgromadzili w czterech meczach 7 punktów, nie przegrali ani jednego pojedynku i nie stracili do tej pory bramki. Tym razem walczą będą w Rybniku z ROW-em, który w ubiegłą środę przegrał mecz z Legią, wyrywając w Warszawie zwycięstwo. Rybniczanie są szczególnie groźni na swoim boisku, lidera ekstraklasy czeka więc bardzo trudne zadanie. Być może właśnie

Porażka młodych koszykarzy Wisły

Wczoraj w hali krakowskiej Wisły rozpoczął się półfinałowy turniej o mistrzostwo Polski juniorów starszych w koszykówce. Na starcie stanęły 3 zespoły, gdyż w ostatniej chwili zrezygnowali z udziału koszykarze SZS AZS Białostok.

W pierwszym meczu Wisła po słabej grze przegrała z Lublińską 47:66 (23:27). Młodzi koszykarze Wisły wyszli na boisko stremowani, grali przez cały mecz nerwowo, bez wiary w zwycięstwo. Punkty dla Wisły zdobyli: Biłek 17, Semczyk 8, Solek 7, Słabek 6, Cieski 4 oraz Gorgoń i Szedziński po 2, najmłodszy dla Lublińskich: Bucek 24 i Woźniak 16.

Dzisiaj o godz. 19.15 grają Lublińska — Resovia, a jutro o 11.30 Wisła — Resovia. (W. Gor.)

Komunikat Totalizatora

W zakładach Małego Lotka stwierdzono: 19 roz. z 5 traf. — po 78,932 zł; 2,412 roz. z 4 traf. — po 982 zł; 64,674 roz. z 3 traf. — po 57 zł.

Tenisowe mistrzostwa okręgu

Wczoraj na kortach Olśzy rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa okręgu. Rozegrane zostały eliminacje gier pojedynczych mężczyzn. W najciekawszych pojedynkach Nowak (Nadwiślan) pokonał Kwiatkowskiego (Olśza) 6:1, 6:2. Wojciechowski (Nadwiślan) wygrał z Labackim (Czarni Żywiec) 6:1, 6:2 i z Urbawieckim (Olśza) 6:1, 6:2, a ubiegłoroczny mistrz Polski juniorów Górszczak (Nadwiślan) wygrał z Chwońcem (Czarni Żywiec) 6:2, 6:3.

Mistrzostwa stolicy w lekkiej atletyce

Rozpoczął się międzynarodowe mistrzostwa Warszawy w lekkiej atletyce. W biegu na 8000 m, zwyciężył mistrz Europy na 1500 m Justus (NRD) z czasem 14:03,8.

„Okrutnie lichy piwo w tej Końskowoli” — mawiał pan Zagłoba. A gdyby poszperać w zapiskach takich porzekadł o piwie z pewnością znalazłoby się więcej. Jak widać ocena jakości piwa jest sprawą niemal równie starą jak i jego wytwarzanie.

Dzisiaj ten cały proceder niebawem się skomplikował, za to jego synteza wydatnie uprościła. Wdzięczące się rytmami opinie głów podchmielonych przestały być miarodajnymi, ustępując miejsca znakom jakości Q czy też jedynka skrywa w sobie nie tylko zgodność wyprodukowanego napoju z ustalonymi normami kwalifikacyjnymi, ale również ocenę konsumentów, których sugestie są częstokroć językiem u wagi w momencie przyznawania znaku jakości.

SZEŚĆ ZNAKÓW JAKOŚCI

Zakłady Piwowarskie w Okocimiu wyróżniają się spośród innych browarów w kraju nie tylko wielkimi i licznymi produkcjami, ale przede wszystkim i jakością. Na wytwarzanych tam siedem gatunków piwa, sześć z nich legitymuje się znakami jakości. Okocim Special-Beer i Full light o trwałości półrocznej (ten z białą etykietką) posiadają znak Q. Pozostałe czworde, która tworzą full z etykietką oliwkową, kryształ okocimski, piwo słodowe i porter przyznano znak jakości 1. Poza elitą znalazło się jedynie piwo pełne beczkowe, a to z tej przyczyny, że na piwa opuszczające browar w beczkach znaku jakości się nie przyznaje.

Tak duża liczba gatunków opatrzonych marką istotnie niewiele browarów się szczyli, choć receptury na poszczególne gatunki piwa, na prawach polskich norm, obowiązują wszystkich jednakowo. Szanse uzyskania wyrobów wysokiej jakości są więc równe, ale tylko na pozór. Receptury ustalające proporcje składników i technologii, o szczegółach procesu technologicznego decyduje opracowana wewnątrz każdego browaru stosowna instrukcja technologiczna. Ta swoista receptura przebiegu procesu wytwarzania piwa należy do obowiązków głównego technologa. Jego przygotowanie fachowe połączone ze

znajomością specyfiki urządzeń produkcyjnych jakimś dysponuje browar, przesadza o stworzeniu optymalnych warunków dla przebiegu procesów biochemicznych. Właściwe ustalenie kanonów instrukcji technologicznej jest momentem niewątpliwie bardzo istotnym, ale nie to w sumie decyduje o końcowym powodzeniu. Proces produkcyjny trwa w zależności od gatunku piwa od 20 dni do 4 miesięcy. Zawierzenie sukcesu tylko prawem biochemii, jest pojęciem bardzo ryzykownym i nie stanowi bynajmniej rezerwy uzyskania wysokiej jakości napoju. Niezbędna jest zatem ciągła kontrola jakości produkcji. Często, zwane w gwarze browarników, kontrole międzyoperacyjne, pozwalają na uchwycenie najdrobniejszych nawet nieprawidłowości przebiegu procesu i natychmiastową korektę. Od momentu przygotowania surowców, poprzez wazelenie, fermentację, leżakowanie aż do rozlewni, nad właściwym przebiegiem procesu czuwa cały sztab ludzi. Ich kwalifikacje zawodowe, dyscyplina, poczucie obowiązku w pełni zdecydowały o tym, że znaki jakości trzymają się okocimskich piw. Do niedawna zaloga otrzymywała finansowy profit z tytułu wysokiej jakości swych wyrobów.

Obecnie, to już nie obowiązują, jedynie zakład płaci niższe podatki. Mimo to jakość piw wcale się nie pogorszyła. Trzeba bowiem wiedzieć, że zaloga Okocimia wykazuje minimalną fluktuację kadrową. Pracują tu całe rodziny, zawód przechodzi z ojca na syna. A wszak ambicją piwowara jest, aby jego zakład produkował piwa dobre, cieszące się uznaniem wśród smakoszy. Równie trudno jest wyrobić piwną markę, jak i tę markę zachować. Oczywiście trudno jest pomijać milczeniem rolę jaką odgrywa w tym wszystkim modernizacja urządzeń produkcyjnych.

TOMASZ ORDYK

TAJNIKI PIWNEJ ALCHEMII



Fot. JOANNA KNAPIK

Proces produkcyjny, w efekcie którego powstaje piwo, odpowiadając ostrym rygorom kwalifikacyjnym, odbywać się musi w idealnych warunkach sanitarnych.

Taka gwarancja daje właśnie nowoczesne urządzenia produkcyjne, których w Okocimiu używają przede wszystkim. W pewnym sensie dzieje się to również za sprawą zalogi, jako że pierwszeństwo w ich nabywaniu i instalacji mają zakłady, które produkują nie tylko dużo piwa, ale przede wszystkim dobre.

PIWO I NOWOCZESNOŚĆ

Z niepokojem śledziliśmy wszelkie nowinki technologiczne wprowadzane w browarach amatorzy piwa. Ci bardziej obznajomieni z tajnikami produkcji, upatrywali zagrożenia nawet w nowozach słynnych, mawiając, że najlepsze piwo robi się z jęczmienia wyhodowanego na obronniku. Obawiali się także zastąpienia debowych kuf, w których leżakowała piwna beczka tankami z aluminium, a dalej, że bez odpowiedniej wody dobrego piwa i tak się nie zrobi. Zarzuty różnego kalibru można by jeszcze mnożyć, wszystkie one z reguły sprowadzały się do obaw o jakość piwa, zagrożoną rzekomo przez coraz szerzej zastosowanie nowych metod produkcji.

„Tak naprawdę sprawa wygląda inaczej” — mówi mgr inż. Helena Elget, główny technolog Okocimskich Zakładów Piwowarskich — osoba, która wprawdzie piwa pije bardzo niewiele, natomiast na jego produkcji zna się jak mało kto. Jest w tych wszystkich obawach raczej więcej sentymentu do tradycji, niż autentycznej obawy. O chociażby z tym jęczmieniem. Wprawdzie hodowany na obronniku wykazywał stały zawartości białka w ziarnie, co odbijało się korzystnie na

jakości siodu. Faktem jest, że wyprodukować piwo dobre ze siodu o jednakowej zawartości białka było łatwiej. Faktem jest również, że czasy, w których kontrola procesu wytwarzania opierała się wyłącznie na zmysle smaku kopera już minęły. Przy obecnych metodach sterowania procesem technologicznym, ten właśnie element posiada znaczenie zupełnie nieistotne. Zresztą wyhodowano już w Polsce odpowiednią odmianę jęczmienia, która wyrastając w różnych warunkach glebowych i klimatycznych, wykazuje stałą zawartość białka w ziarnie. Natomiast w przypadku zmiany kuf na tanki jest akurat odwrotnie.

Wbrew pozorom warunki leżakowania się nie zmieniły, ponieważ stosowana wykładzina wnętrza — mieszanina parafiny, kalcynacji i asfaltu — jest identyczna. Większa szczelność pojemników aluminiowych pozwala na lepsze nasycenie piwa dwutlenkiem węgla, co z kolei pozytywnie odbija się na pienistości piwa. Co do wody natomiast, to przy obecnie stosowanych metodach uzdatniania, jej wpływ na końcową jakość wyrobu jest coraz mniejszy.

Oczywiście jest, że w wymogi współczesności wysoko stawiające momenty ekonomiczne, zmuszać będą do wprowadzania nowych sposobów wytwarzania zmierzających do skrócenia cyklu produkcji. Taką jest bowiem tendencja w światowym browarnictwie i wszystkie liczące się browary z powodzeniem je wprowadzają. W niedługim czasie w Okocimiu zostanie zastosowana metoda fermentacji ciśnieniowej, dzięki czemu wymiar cyklu produkcyjnego obniży się do kilkunastu dni.

LYK DOBRYCH MANIER

Wiadomo, że piwem można się upić, ale można się i także delektować. To drugie trudno jest robić pod kioskami, ale i nielato też i w wielu restauracjach, gdzie dobry zwyczaj podawania piwa nie obowiązuje. W niektórych krajach, gdzie „piwożył” posiada dobre tradycje, istnieje nakazy podawania piwa w temperaturze około 12 st. C., w których to warunkach chmielowy napój w pełni ujawnia swoje walory. Warto także zapamiętać, że nie należy wycierać wnętrza naczyń, w którym się piwo podaje. Nawet odrobina tłuszczu niekorzystnie wpływa na jego pienistość. No cóż, ilość dobrych gatunków piwa wciąż rośnie, kultury jego spożycia przybywa powoli.



szej rodziny decyduje już sam kontakt z dziećmi, wnukami, rodzeństwem. Przedstawione w książce materiały ukazywały ogromną rolę rodziny w życiu ludzi starszych. Dzięki niej mogą oni czuć się potrzebni, rodzina daje im poczucie bezpieczeństwa i cel życia. Ewolucja w tej dziedzinie polega jednak na tym, że stosunki rodzinne wyostrzyły się spod kontroli obyczaju i stały się raczej indywidualną sprawą poszczególnych rodzin. Kształtuje je nie tyle norma obyczajowa, ile konkretne potrzeby uczuciowe. Do tego spostrzeżenia jeszcze wrocimy. Tymczasem warto poświęcić parę słów argumentom, które przemawiają za trwałością rodziny wielopokoleniowej we współczesnych warunkach.

Wbrew utartym poglądom — twierdzą socjologowie — „dawne czasy” nie były erą rodzin wielopokoleniowych: niewiele osób dożywało późnych lat, a odstępy między pokoleniami były większe niż dziś, gdy małżeństwa zawierane są wcześniej i wcześniej rodzi się pierwsze

dziecko. Można nie godzić się z tym poglądem, ale faktem jest,

EWA OWSIANY

MY TEŻ BĘDZIEMY STARZY

że dziś w Polsce, w naszych „nuklearnych” czasach, 67 proc. ludzi starszych mających dzieci mieszka wspólnie z nimi. Jest to wskaźnik wysoki w porównaniu z Anglią (42 proc.), Stanami Zjednoczonymi (28 proc.) i z Danią (tylko 20 proc.). I bynajmniej nie jest tylko zasługą stosunków rodzinnych panujących na wsł. Również i poza rolnictwem wskaźnik ten sięga 57 proc. W miastach na fakt wspólnego zamieszkiwania rodzin wpływają poważne trudności mieszkaniowe: wiele młodych małżeństw czeka na własne mieszkanie u rodziców. Wiele też rodzin przyjmuje do siebie owidowiata matkę czy ojca. Zaobserwujemy rozmowy w tramwaju czy w przedsionkach zióbków. Tesknoty do posiadania babci-skarbu nie należą do rzadkości. Ale też trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że zakres pomocy i usług jakie swym dzieciom świadczą ludzie starsi kurczy się wraz z ich wiekiem. Kilkaset tysięcy osób starszych mieszkających wspólnie z dziećmi nie opuszcza domu. Są to ludzie przykuci do łóżka, obłożnie chorzy. Czy zawsze mają oni rzeczywiste oparcie w rodzinie?

Teorii o postępującej izolacji pokoleń przeczy także analiza odległości między miejscem zamieszkiwania rodziców i dzieci. Okazało się (co zaskakuje socjologów przyjmujących masowe migracje ostatniego trzydziestolecia jako antyrodzic rodzinnych kontaktów), że w Polsce 74 proc. starszych pracowników umysłowych, 84 proc. pracowników fizycznych i 92 proc. rolników w podeszłym wieku ma przynajmniej jedno dziecko w odległości 30 minut. Ze społecznego punktu widzenia nie ma znaczenia czy pokonuje się je odległość pieszo czy samochodem. Ma znaczenie natomiast wyznaczenie: widziałem się z dzieckiem dziś albo wczoraj. Nie można jednak zgubić sprzed

oczu faktu samotności olbrzymiej rzeszy osób starszych nie mających dzieci, lub żyjących z dala od nich. Trzeba także pamiętać, że nie zawsze bliskość kontaktów rodzinnych między pokoleniami oznacza ich przednią jakość...

CHOCBY wgląd finansowe: pomoc pieniężną od dzieci mieszkających oddzielnie otrzymuje w Polsce zaledwie 13 proc. ludzi starszych, co wydatek się — cytując Piotrowskiego — „odsetkiem bardzo małym wobec tego co wiemy o sytuacji materialnej tych ludzi. 75 proc. ankietowanych wyraziło poglądy, że „dzieci obaj o rodziców tylko o tyle, o ile mają z tego korzyść”.

Z drugiej strony — konieczność korzystania z pomocy materialnej własnych dzieci bywa przykra. Ludzie starsi bardzo często twierdzą, że wprawdzie pomoc im się należy, ale nie chcą o nią prosić, uważając, że powinna być spontaniczna i samorzutna. Odczuwają „branie” jako poniżającą zależność, obrażającą godność człowieka i dlatego trzeba wielkiej delikatności i kultury dawania, aby sprawy finansowe między pokoleniami nie były przyczyną uraz, niechęci. A jeśli źle z kulturą i wrażliwością?



Zdjęcia: Archiwum

starszych członków? Powszechność kontaktów dzieci-rodzice nie powinna przesłaniać konieczności budowy urządzeń społecznych, domów opieki, i organizowania instytucjonalnych form pomocy. Nie ma obawy: nie zastąpią one rodziny. Świadczenia społeczne bowiem nie działają na rzecz rozpadu rodziny lecz służą jej wewnętrznej harmonii i prawidłowemu funkcjonowaniu.

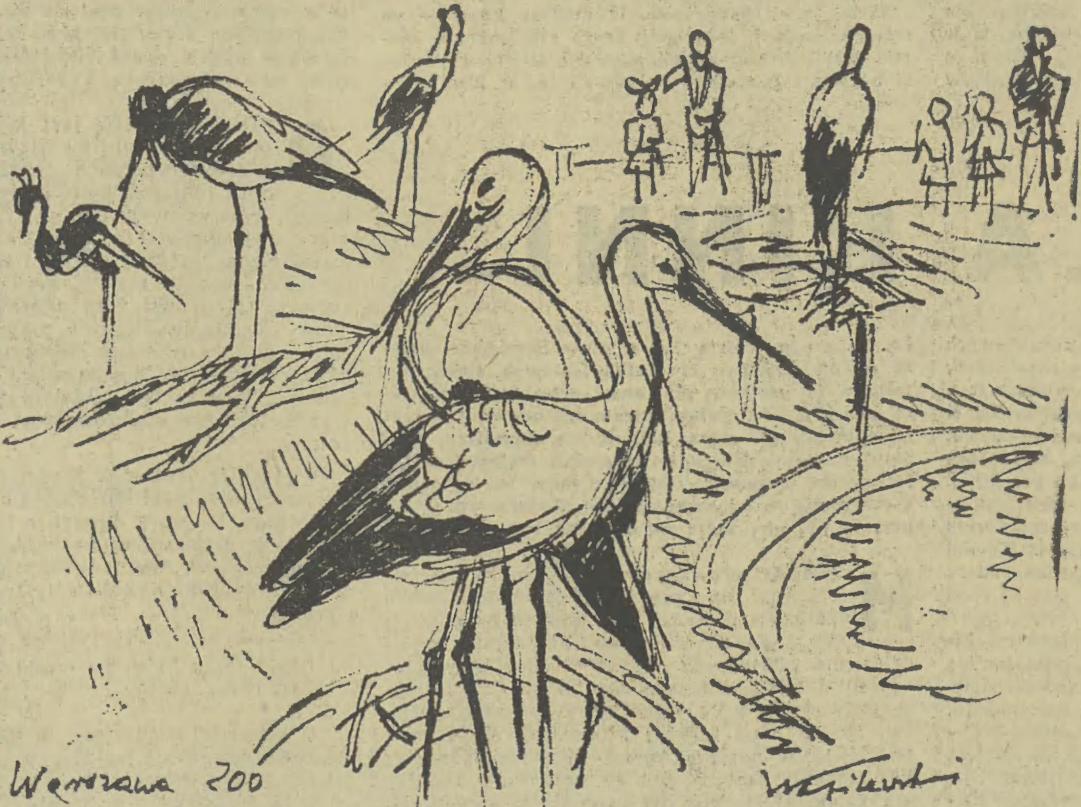
LE O TYM chyba nie trzeba przekonywać. Trzeba natomiast dostrzec fakt, że olbrzymia armia ludzi starszych wciąż jeszcze nie ma należytej opieki. Ze mnóstwo niedołączonych pacjentów wypełnia sale szpitalne, poczekalnie i przychodnie czekając na najbardziej stabilną pomoc. Ze wielu z nich weteranów w bardzo ciężkich warunkach. Z życia wiemy jak trudno o miejsce w domach specjalnych (w samym tylko Zakładzie Helclów leżą obecnie 33 podania o miejsce, w tym wiele ubiegłorocznych). A nasza gazetowa batalia sprzed lat o zakładanie małych gminnych domów opieki, np. w budynkach pozostawionych, tak aby nie trzeba było wykorzystać starego człowieka z jego środowiska — zakończyła się lakonicznym pismem ośrodków informacyjnych — że postulat nierealny.

Zabezpieczenie na starość jest największym problemem naszego narodu dla jednej lub więcej jego generacji — mówił Lord Beveridge, twórca programu zabezpieczenia społecznego opracowanego w latach czterdziestych w Wielkiej Brytanii.

Jest to zdanie aktualne i dla nas. Dołączyliśmy wprawdzie dość późno do grupy starzejących się narodów, bo dopiero w 1966 roku przekroczyliśmy granicę uznaną przez demografów ONZ za miarę starości społeczeństwa, ale już wkrótce, bo za 26 lat osiągniemy ją. Jako kraj dorównamy dzisiejszej „starości” Austrii czy Belgii. No i my sami nie będziemy już ludźmi w siłę wieku. Z takim oporem realizowany dziś pewnik, że zabezpieczenie starości nie jest dobroczynnym gestem społeczeństwa, lecz jego obowiązkiem, wyda nam się wtedy bardziej oczywisty. Tylko czy wtedy nie będzie już za późno.

ZE SZKICOWNIKA

A. WASILEWSKIEGO



Wernżana 200

BYLI już różne spisy — spisy jamińskich, świąstków — ale spisu bodianów jeszcze nie było. Okazało się, że nasz mikro-klimat nie odpowiada im. Podobno Polska gwałtownie staje się w poglądzie zab — stąd na bezżabi i rak niestrawny. Z drugiej strony różne kombajny i spnowiażaki typu robią hałas, za klekotanie boćków zanika. W tej chwili, żeby żywego boćka zobaczyć, trzeba jechać aż — do ZOO!

Skarbonki



BYLI kolegami z jednego osiedla, mieli po 18 lat, chodzili jeszcze do szkoły, bądź rozpoczęli już pracę. Otrzymywane od rodziców „kieszonkowe” nie wystarczało na wciąż rosnące potrzeby. Chcieli mieć pieniądze na kawiarnię, na nowe płyty.

DLUGO zastanawiali się, jak je zdobyć, aż na początku br. wpadli na pomysł okradania krakowskich kościołów. Zabrali się do tego z pedanterią. Z tablicy wiszącej w kościele przy ul. Krowoderskiej odpisali nazwy i adresy świątyń.

Wykaz ten później zniszczyli — powie jeden z organizatorów kradzieży — był po prostu mało przydatny, wygodniej nam było chodzić po ulicach i dokonywać kradzieży w natopkającym kościele, niż szukać według listy.

POD KONIEC marca br. w kościele przy ul. Łobzowskiej otwierają grafik metalową kasę i zabierają 150 zł. Po paru dniach zagląda tam ponownie. Skarbonka jest zabezpieczona dwoma drutami. Przecina je monterskimi kleściami i zabierają... 20 zł. W kilka dni później znów wraca do kasety jeden z uczestników kradzieży. W czasie trwającego nabożeństwa urzyna drut i opróżnia zawartość skarbonki. Jest w niej zaledwie 15 zł.

bary, zrywają łańcuch, którym przymocowana jest skarbonka i znajdują w niej 180 zł. Zresztą skarbonkę też wynoszą.

— W DNIU TYM — oświadczył uczestnik włamania — nie dokonaliśmy już żadnej innej kradzieży ponieważ musieliśmy iść do szkoły.

NASTEPNIEGO dnia już buszują w kościele Dominikańskim, skąd po dokonaniu włamania do modlitewnika zabierają 250 zł. W maju następuje cała seria włamań. Kluczem od mieszkania otwierają bramę kościoła św. Krzyża. Swobodnie kręca się po wnętrzu, zabierają z kasy pieniądze, kradną dwa mikrofony, plądrują zakrystię, gdzie wypijają wino, po czym najspokojniej opuszczają świątynię. Z kościoła św. Katarzyny po dokonaniu włamania zabierają wzmacniacz i zawartość skarbonki. Z innych kościołów zsznury korali, pieniądze, rzutniki.

POWTARZAŁO się to kilkadziesiąt razy aż do 10 czerwca. W dniu tym poszli we trójkę okrążyć kościół przy ul. Ojcowskiej. Drzwi były zamknięte, ale otworzyli je z łatwością. Zabrali kielich, naczyń liturgicznych, lampki choinkowe, których wytaszczył zegar, ale się rozmyślił i nie zabrał go. Gdy okazało się, że skradzione przedmioty nie są ze złota, wyrzucili je na śmietnik i poszli okrążyć następny kościół, na Azorach. Tu zostali zatrzymani.

JEST ich ośmiu. Nigdy dotychczas nie byli karani. Jeden z nich powie — trudno mi wytłumaczyć dlaczego to robili, właściwie pieniędzy mi nie brakuje, ale koleży namówili, więc poszedłem. Imni też próbują bagatelizować całą sprawę. Cóż, drobne kradzieże z kościelnych skarbonek kilka sznurów korali, mikrofony, wzmacniacz. W sumie straty nie przekraczające kilkunastu tysięcy złotych, zysk jeszcze mniejszy, na każdego z nich przypadło po kilkaset złotych.

PROBLEM jest jednak znacznie poważniejszy. Oto grupka młokosów swobodnie dostaje się do zamkniętych kościołów, w biały dzień buszuje po ich wnętrzach, wymosi na szczęście mało wartościowe przedmioty. A przecież w świątyniach tych znajdują się również skarby kultury narodowej, muzealne zabytki, cenne obrazy, rzeźby. Należy więc podjąć odpowiednie przedsięwzięcia, które by dawały dostateczną gwarancję zabezpieczenia przed kradzieżą. I to podjąć bezwzględnie, nim nie będzie już za późno.

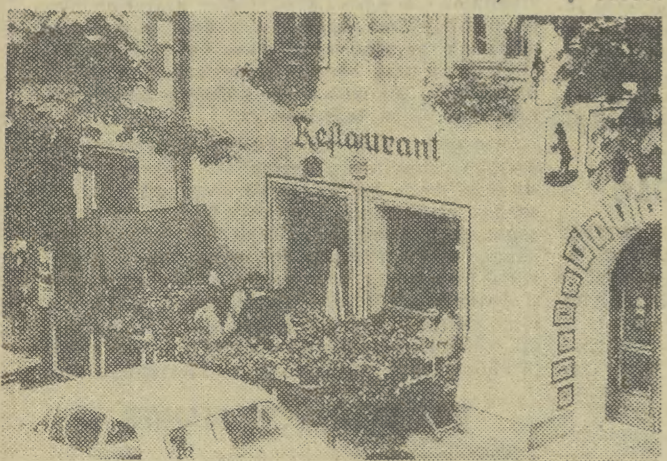
(CIĄG DAJSZY ZE STR. 1)

**POMNIKI. JEDEN INNY OD DRUGIEGO, BARDZIEJ TRAGICZNY, BARDZIEJ NIEZWYKŁY. OTO NIEWYSOKA ŚCIANA POMNIKA WŁOSKIEGO. WMUROWANO W NIA KILKADZIESIĄT TABLIC I TABLICZEK Z NAZWISKAMI WŁOCHÓW, WYWIEJENIACH DO MAUTHAUSEN I TUTAJ ZAMORDOWANYCH.**

Sergio Fancelli nie przeżył wyzwolenia obozu. Obok jego zdjęcia przeczytać można datę śmierci — 5 maja 1945 roku. Miał 20 lat, ale w kapeluszu na zdjęciu wygląda poważnie. Enrico Giacomelli zmarł już po wyzwoleniu obozu, po zakończeniu działań wojennych w Europie, 15 maja 1945.

**Na pomniku francuskim znowu kilkaset nazwisk**

„Zginęli za wolność”. Wiece czytamy i zapisujemy w notescie niektóre z nich. Louis Franc Kensen miał 24 lata, Pierre Massart zmarł 8 maja 1945 w wieku lat 32, Henry Jardel



Spokojne, uroczne miasteczko Mauthausen.

z Nancy zginął tutaj w roku 1944, podobnie jak de Marcel Gabos i Georges Claude. Młodsi i starsi, z Paryża, Nancy, Grenoble... Prawie przy każdym nazwisku inne miłośce urodzenia, inna data śmierci. Może któryś z nich został zastrzelony przez 14-letniego syna komendanta obozu. Już po wojnie młody chłopiec chepił się swoimi wspomnieniami. Pamiętał dokładnie dzień, w którym miał stać się męczennikiem. „Ojciec w dniu urodzin przyprawił 40 wieńców i dał mi revolver, żebym ich zastrzelił...”. Młody Zierys wykonał zadanie.

**Inne pomniki**

wieżniów węgierskich i holenderskich, jugosłowiańskich, austriackich. Nawet tych z Luksemburga, 19 obywateli jednego z najmniejszych państw Europy, gdzie także dotarła wojna. Blisko pomnika zamordowanych w Mauthausen Rosjan (zginęło ich tutaj 32.180) znajduje się pomnik polski.

„W tym obozie zagłady — czytam na tablicy — w latach 1939—1945 zginęło męczeńską śmiercią z rąk hitlerowskich zbrodniarzy 30.203 Polaków. Wieczna chwala ich pamięci. Rodacy”.

Polacy mieszkali w blokach 7 i 8. W tym ostatnim — razem z Belgią i Rosjanami. To właśnie tutaj najprężniej działały komórki obozowej konspiracji, łączącej antyfaszystów kilku krajów. Jednym z nich był generał lejtnant wojsk inżynierskich, Dymitr Michajłowicz Karbyszew, zamordowany w nocy z 17 na 18 lutego 1945 roku. Skutego łańcuchami postawiono pod murem, tuż obok głównej bramy obozowej. Inni więźniowie obserwowali mogli, jak o pracownicy polewali go na mrozie zimną i gorącą wodą, starając się jak najdłużej torturować. Nie sposób wymienić nazwiska przeszło 30 tysięcy Rosjan, którzy zostali zamęczeni w obozie. Ale w miejscu śmierci generała Karbyszewa wmurowano tablice, poświęcone jego pamięci. Pamięci człowieka, który może być symbolem innych, tutaj za murami i drutami walczących z faszystem. Nie sposób przeżyć obojętnie obok tej tablicy, nie sposób nie zwrócić na nią uwagi.

Kolejne baraki, przystosowane dla zwiedzających, zapew-

**STANISŁAW M. JANKOWSKI****POMNIKI MAUTHAUSEN**

KORESPONDENCJA WŁASNA Z AUSTRII

ne stale restaurowane i zachowywane w czystości kryją w sobie całą potworną prawdę tego obozu. W jednym flagi krajów, których obywatelami tutaj zginęli. W następnym — krematorium, ukryte pod ziemią, połączone ze ścianą strażniczą. Syn komendanta Franca Zierysa nie wspominał, czy tutaj „zdobywał ostrogi męczyzny”. Dalej barak z celami karceru, zwany bunkrem. Pobyt w nim udawało się przeżyć jedynie nielicznym. W innym baraku, po drugiej stronie placu apelowego zrekonstruowano z pedanterią jego wygląd z lat wojny. Oglądam przyzwoicie stojące obok siebie. Dalej stół i stołki, widac jednak, że wykonane nie dalej jak kilka lat temu. Tablice informacyjne na ścianach zastępują przewodnika. Krótkie, lakoniczne zdania podpisu pod rysunkami i nielicznymi zdjęciami. 7 blok — Polacy, 8 — Polacy, Belgowie, Rosjanie, 9 — Austriacy, Niemcy, Hiszpanie, Czesi, 10 — Anglicy, 13 — Jugosłowianie, Francuzi, Hiszpanie...

**Inne bloki**

Plany pomieszczeń rozrywane w odpowiedniej skali, precyzyjnie, pedantycznie. Równie literki, napisy w kilku językach. Aby każdy mógł zapamiętać. W Mauthausen zbierano żęby zamordowanych, oczywiście tylko złote. Mordercy starali się tak strzelać, aby nie uszkodzić uzębienia. W Mauthausen zbierano tatuuwane skóry. Powstawały z niej abażury. To właśnie w obozowych kamieniołomach zbu-

dowane zostały okrutne w swojej sławie „schody śmierci”. Było ich 186. Ci, którzy przeżyli pobyt w obozie pamiętają dokładnie każdy z tych schodów.

Kilka lat temu opowiadał mi pan Roman Kalinowski z Krakowa właśnie o „schodach śmierci”. Idąc na górę z ciężkimi głazami na plecach liczyli każdy z tych schodów wiele razy dziennie. Każdy krok zbliżał ich do szczytu, gdzie należało kamień zostawić. Każde podniesienie nogi sprawowało ból, ale pozwalało liczyć, że za chwilę będzie można schodzić w dół. Już bez kamienia na plecach i przynajmniej przez kilka minut odetchnąć. Kiedy któryś z idących padał starali się uskokiwać szybko, aby toczyć się w dół gładko — jeżeli tylko nie było to w zasięgu wzroku kapo lub esesmana — podtrzymać ślaniających się, do pomocy kolegom słowem poczty, uśmiechem, czasem nawet gestem. Ci, którzy upuścili kamień nie mieli już prawie żadnych szans. Ginęli pod ramami oprawców.

**Wielu zrzucono na dno kamieniołomu**

Czasem esesmani zrzucali idących z kamieniami więźniów po prostu dla zabawy. Nie obawiali się o brak siły

cze przeżywać koszmar tamtych dni, kiedy oglądać musieli codziennie napis nad bramą, przypominający im

**o zaniechaniu wszelkiej nadziei...**

Do Mauthausen jedzie się przeważnie przez Linz. To w tym mieście sądzono dwa lata temu Johannę Dogla, winnego śmierci ponad 100 więźniów pobliskiego obozu zagłady. Pytalem kilka osób, czy pamiętają ten proces. Nie pamiętały. A jeden z inżynierów miejscowej huty żelaza oświadczył zdecydowanie, że te sprawy go nie interesują i nie ma zamiaru zaprzętać sobie nimi niepotrzebnie pamięci.

W Linzu, w księgarni na rynku, można kupić kilka książek o Adolfie Hitlerze. „Mein Kampf” kosztuje 278 szylingów (prawie 1400 złotych). Zeszyty z serii „Landsers”, glorifikujące historię hitlerowskiej armii sa taniutkie, pięć razy tańsze od leżącego obok nich najnowszego egzemplarza „Playboya”.



Zeszyty z serii „Landsers”.

Zdjęcia: S. M. Jankowski

A w Mauthausen stary Francuz, były więzień przygotuje i własnym kosztem wydaje niewielkiego formatu przewodniki przypominające historię obozu. Można taki przewodnik kupić za kilkanaście szylingów. Autor i wydawca, często też oprowadzający wycieczki po terenie obozu nie zamierza zarabiać na ciekawości czytelników, zdecydowanych tutaj przysięchać. Sprzedając swój przewodnik przypomina, że tylko w ten sposób będzie mógł zdobyć pieniądze na wydanie następnych kilkunastu egzemplarzy.

Raz jeszcze wracam wspomnieniami do wędrowki poprzec baraki Mauthausen, do krótkiej rozmowy ze sprzedawcą — Francuzem, do tablicy stawiającej nazwisko generała Karbyszewa. I do pomnika, który zapamiętałem bardzo dokładnie. Tworzył go dwaj ludzie, wykuci w kamieniu. Żołnierz w furazerce przebiegał bagnetem esesmana.

Pod tym pomnikiem też leżały kwiaty.

**KATASTROFALNE powodzie w Indiach w**

Bangladeszu, długożłowe tropikalne ulewę w Ekwadorze, wylewy rzek w Amazonii — to tylko nieliczne lokalne potopy, które miały miejsce w tym roku. Czy grozi nam potop? Jest to jeden z problemów od dawna już interesujący geologów, klimatologów i meteorologów. Ludzkość przeżywała już wielokrotnie podobne klęski żywiołowe, o czym można znaleźć wzmianki we wszystkich niemal mitologiach, nie mówiąc już o najświętszym biblijnym potopie.

Czy kiedykolwiek w historii ziemi zdarzały się katastrofy, kiedy fale oceaniczne zalewały kontynenty? Czy w przyszłości grozi nam taki kataklizm?

**ANDRZEJ MARKART****Czy grozi nam potop?**

W ostatnich latach przeprowadzono w różnych częściach kuli ziemskiej szczegółowe pomiary i badania poziomu światowego oceanu. Badano także ślady dawnych poziomów morskich. Radziecy naukowcy, specjaliści w dziedzinie oceanografii i geologii prowadzili badania teras nadmorskich, czyli śladów pozostałości przez fale przybojowe. Terasy wznoszą się niekiedy kilkaset metrów powyżej współczesnego poziomu morza, niekiedy znajdują się głęboko pod wodą. Różnica między najwyższymi i najniższymi wynosi około 400 metrów. Takie wiec były w ciągu milionów lat wahania poziomu morza.

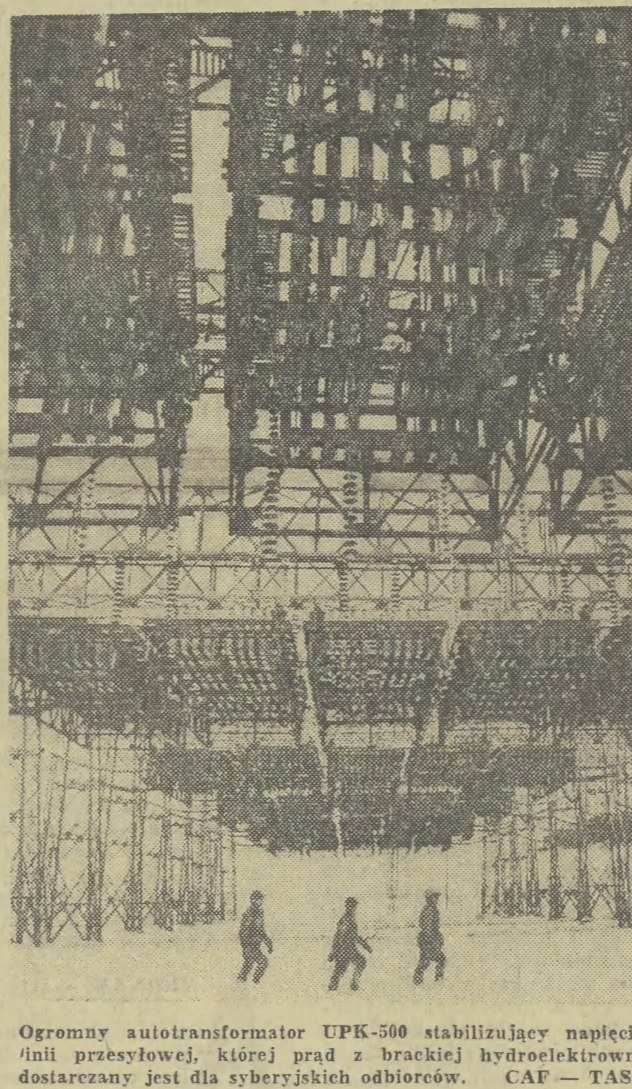
W różnych punktach kuli ziemskiej znajdują się ślady morskich zalewów oraz pozostałości zatopionych łądów na dnie mórz. Tak np. potężne łańcuchy górskie — Grzbiet Lomonosowa i Grzbiet Mendelejewa znajdujące się na dnie Oceanu Lodowego były niegdyś łądami, zaś znaczne tereny Syberii między innymi w dolinie rzeki Leny są dawnym dnem morskim.

Jeszcze 15 tys. lat temu poziom oceanu był niższy o 130 metrów od obecnego. Anglia stanowiła część kontynentu europejskiego i łączyła się z Irlandią. Podobnie istniało łądowe połączenie Alaski z Czukotką, Japonii z Koreą, Cejlonu z Indiami, Tasmanii i Nowej Gwinei z Australią. Olbrzymi szelf u wschodnich wybrzeży USA był łądem. Dziś jeszcze znajdują się tu kości, żęby i kły mamutów i mastodontów. Zwierzęta te żyły w Ameryce jeszcze 10 tysięcy lat temu.

Szczegółowe badania pozwoliły ustalić, jak wyglądały wahania poziomu światowego oceanu w ciągu ostatnich kilkuset tysięcy lat. Stwierdzono, że poziom oceanu w okresie ostatniego

złodowacenia, to jest około 17 tys. lat temu był znacznie niższy, co można tłumaczyć uwiecznieniem ogromnych ilości wody w potężnych lodowcach. W miarę topnienia lodowca poziom wody się podnosił. Zjawisko to występuje i obecnie. Średni poziom oceanu rośnie w tempie 1,2 mm rocznie, czyli 12 cm na stulecie. Wynika to nie tylko z tania lodowców, ale jest spowodowane ruchami pionowymi dna. W przeszłości wzrost poziomu oceanów nie odbywał się regularnie, a nagłymi skokami. Około 17 tys. lat temu poziom w ciągu dość krótkiego czasu wzrósł o 100 metrów, około 10 tys. lat temu nastąpiła stabilizacja. Później tempo przystawiania wody wynosiło od 0,1 do 1 mm rocznie.

Ostatnie badania oceanografów i geologów amerykańskich nastrojały raczej optymistycznie. Wprawdzie poziom wody w oceanie światowym wzrasta rocznie od 1 do 1,5 mm, to jednak światowy potop w ciągu najbliższych paru tysięcy lat nie powinien nam grozić.



Ogromny autotransformator UPK-500 stabilizujący napięcie linii przesyłowej, której prąd z brackiej hydroelektrowni dostarczany jest dla syberyjskich odbiorców. CAF — TASS

**SZTUCZNE ZBIORNIKI Z VIII W. PRZED NASZĄ ERA**

Przy okazji prowadzonych prac wykopaliskowych naukowcy ekipy archeologicznej Akademii Nauk Armeńskiej SSR dotarli do resztek starożytnego miasta Argiszichinili w dolinie Arackiej, wokół którego, jak stwierdzono, istniały niegdyś wielkie sztuczne zbiorniki wodne.

Ściany zbiorników wykonane były ze specjalnie sprętananej gliny. Zachowały się

ślady Jarosławski, Jarosław, wszystkich stron zespół przedkostołowy, Iwanow, Szudal, pięknych jezior, z których największe nazywa się Seligier. W bieżącym roku rozpoczęta przez turystów trasa budowa nad tym jeziorem dużego ośrodka wczasowo-sanatoryjnego, który zajmie powierzchnię 300 tysięcy hektarów. Oprócz jromnych borów zabytkom architektonicznym.

**PREZENT DLA MUZEUM MICKIEWICZA W NOWOGRODKU**

Muzeum Adama Mickiewicza w Nowogródku — rodzin-

**SZTUCZNA PSZCZOŁA**

W jednym z leningradzkich przedsiębiorstw wyprodukowano pierwsze egzemplarze

**NA TRASIE „ZŁOTEGO PIERSIENIA”**

Od kilku lat w międzynarodowych folderach pojawiła się nowa interesująca trasa turystyczna w ZSRR — tzw. „Złoty Piersień”. Biegnie ona przez Moskwę, a także stare rosyjskie, bogate w zabytki miasta — Zagorsk, Pierestaw, Ro-

ównież resztki pięknych fresków, którymi ozdobione były wszystkie ściany zbiorników. Całość pochodzi z VIII wieku przed naszą erą.

**NOWE UZDROWISKO W SERCU ROSJI**

Za najbardziej malownicze okolice w Rosji Środkowej uważa się lasy otaczające ze

**Z KRAJU RAD****N AZWANO ich „apostolami ubóstwa”:**

Arnold z Brescii, Franciszek z Asyżu, Gerard Segarelli, Dolcino z Novary, Piotr Valdo... Długi szereg ludzi, którzy w realizacji idei ewangelicznego ubóstwa wdzili drogę do moralnej odnowy społeczeństwa, płomiennych kaznodziejów, założycieli wielkich ruchów i zgromadzeń, których już za życia otaczała aura świętości.

Jakże różnie potoczyły się ich losy oraz losy stworzonych przez nich zgromadzeń! Franciszek z Asyżu, kanonizowany wkrótce po śmierci, stał się postacią-symbolem, bohaterem wielu pięknych, wzruszających opowieści i legend. Arnold z Brescii spłonął na stosie, podobnie jak Gerard Segarelli i Dolcino z Novary. Zwolenników Piotra Valdo wypląta krucjata zorganizowana przez Innocentego III. Natomiast zakon założony przez Biedaczynę z Asyżu, odrzućwszy już za życia Franciszka jego regule, a następnie rozprawy się bezsilnie z tymi, którzy pozostawali jej wierni, wrosł na jedną z największych potęg Kościoła.

Czym wyjaśnić te dramatyczną różnorodność losów? — Franciszek z Asyżu (nie ujmując nie ze swego piękna tej postaci), w przeciwieństwie do pozostałych „apostolów ubóstwa”, nigdy nie krytykował zwykłego życia kleru, nie żądał od Kościoła rezygnacji z jego nieprzebranych bogactw. A poza tym odznaczał się cnotą bezwzględnej posłuszeństwa. Umarł wprawdzie w zapomnieniu i odesobnieniu, ale uniknął posadzeń o herezję i męczeńskiej śmierci. Inni natomiast jak Cezary ze Spirys czy Jan Olivi zostali potępieni, ponieważ domagali się zbyt natrętnie od swych konfratrów przestrzegania reguły mistrza. Arnold z Brescii ośmielił się nawet od papieża żądać, by życiem swoim naśladował Chrystusa. (Podobnie jak współczesny Borgiom Hieronim Savonarola, również oddany przez Kościół w ręce kata.) Dolcino z Novary popelił grzech najcięższy: próbował bowiem siłą dochodzić słusności swych idei. Dlatego też przed śmiercią poddany został najstraszniejszemu torturowaniu.

Czy JEST rzeczą przypadkową, że w długim rejestrze świętych nie możemy odnaleźć ludzi, którzy by w imię ideałów ewangelicznego chrześcijaństwa występowały przeciwko systemowi społecznemu rodzącemu nędzę, krzywdę, wyzysk i niesprawiedliwość? Czy nie

jest jednym z największych dramatów chrześcijaństwa fakt, że ludzie tacy — choć w świętobliwosci życia często nie ustępowali wielu świętym — zawsze należeli do ofiar Kościoła, który traktował ich jako swych największych wrogów?

Stosunku Kościoła do tych męczenników nie zmieniał nawet okres soborowy, kiedy to głośno mówiono o możliwości „rehabilitacji” Lutera. Nadal są traktowani jako herezyty, bo herezją i zbrodnią było wspomnienie Kościołowi jego świeckiej potęgi, jego bogactw, trybku i pychy. Herezją była nawet wierność regule św. Franciszka, jak przekonał się o tym generał zakonu Jan z Pary obłożony przez papieża kłątą; Cezary ze Spirys, współautor reguły, którego konfratrzy zaślukli na śmierć kijami, Jan Piotr Olivi, którego prochy wyrzucono z grobu na pohanie, czy dziesiątki i setki nieznanych nawet z imienia spirytualistów i tercjarzy franciszkań-

pogańskich Lutyków, autora wielkiej rzezi w Pawii. Obok króla tercjarza, słuchającego 3 mszy dziennie, Ludwika IX — spowiednika papieża i sprzymierzeńca antypapieża, Wincentego Ferraninusa.

Co sprawiło, że wszyscy oni znaleźli się na jednej liście? Odpowiedź na to pytanie nie należy do łatwych. Wydaje się przecież, że szukając najogólniejszych kryteriów świętości, można wyróżnić kilka głównych tytułów, decydujących o wyniesieniu przez Kościół pewnych ludzi na ołtarze. I tak, jeśli pominąć apostołów, będących klasą samą dla siebie, oraz parę innych postaci z Nowego Testamentu (Jan Chrzciciel, Maria z Magdali) — na plan pierwszy wśród świętych wysunie się grupa ludzi, którzy ponieśli śmierć za wiarę. Jest to kategoria o tyle ważna, że właśnie oświeca męczennikom epoki wczesnego chrześcijaństwa zapoczątkowała w Kościele kult świętych. I nie jest rzeczą istotną, że — jak pisał autorzy?) oficjalnej historii Kościoła

**WIESŁAW MERCIK****SAVONAROLA I INNI**

skich, spalonych na stosie, zamorzonych głodem w klasztorach lochach.

JAK DZIWNIE i niepojęte są kryteria decydujące o wyniesieniu na ołtarze. W długim rejestrze świętych zasiadają z sobą postaci tak różne: obok pięknej, budzącej powszechną sympatię sylwetki Franciszka z Asyżu widzimy wielkiego inkwizytora Ghislieri, późniejszego papieża Piusa V. Obok genialnego myśliciela Tomasza z Akwinu, skromną wizytkę Małgorzate Marię Alacoque. Okrutny król norweski Olaf zasiadają na tej liście ze skromnym benedyktynem z Nursji. Pustelnik Celestyn, który zrezygnował z tary papieskiej stoj obok papieża Marcelina, pamiętnego też, że złożył ofiarę pogańskim bogom. Kardynał Piotr Damiani, porwany jako kaznodziela i przesładowany Arnolda z Brescii — obok młodzieńczego Ałojzego Gonzagiego dreznocego tak straszną obsesją „grzechu ciała”, że bał się spojrzeć w twarz swojej matki.

Obok pełnej pokory i miłosierdzia księżniczki Jadwigi, żony Henryka Brodatego, widzimy pyznaną postać zawziętego wroga Polski, cesarza Henryka II, pustoszącego chrześcijańskie miasta i klasztory mieczami swych sprzymierzeńców,

— „niewiele zachowało się ciekawie prawdziwych i bezspornych wiadomości o męczennikach”; że znaczna część opowieści przekazanych przez tzw. „acta martyrorum” ma legendarny charakter. To, iż legenda okazały się opowieści o męczennictwie św. Cecylii, Agnieszki, Urszuli, Wawrzyńca, Maurycego, czy Marcina, nie ma w ogólnym rachunku znaczenia. Oddanie życia za wiarę, za ukochaną ideę jest w każdym wypadku najbardziej usprawiedliwionym tytułem do chwaly. (Niezależnie od tego, iż Kościół nie ceni tysięcy osób, które sam skazał na śmierć męczeńską, także za wiarę).

MĘCZENSTWO, to nie tylko pierwsze historycznie uznane kryterium świętości, ale także najwyższa jego kategoria. Na drugim miejscu stawia Kościół dziewictwo, uważając je poskromienie potęgi jaką jest zmysłowość, wymaga sił prawie nadludzkich — jest więc także szczególną formą męczeństwa. Obszerna literatura hagiograficzna wyjątkowo dużo uwagi i miejsca poświęca dramatycznym zmaganiom świętych z popędem seksualnym, uważanym przez kilkanaście stuleci za najbardziej wyrafinowaną pokusę szatańską.

Osobną klasę świętych stanowią pisarze i apologety pierwszych wieków chrześcijaństwa, których zasługa polega na ukształtowaniu doktryny religijnej chrześcijaństwa — tacy jak Atanazy, Grzegorz z Nazjanu, Augustyn, Hieronim (cieszący się opinią „najbardziej nieznośnego spośród świętych”), Ambroży i inni. Do tej klasy można by też zaliczyć Doktorów Kościoła z późniejszych stuleci — Tomasza z Akwinu, Bonawenturę, Franciszka Salezego, Alfonsa Ligouri i in.

Następna grupa świętych stanowią twórcy wielkich zgromadzeń zakonnych, m. in. Benedykt z Nursji, Dominik Guzman, którego zakon oddał się za życia do działalności w szeregach inkwizycji, Ignacy Loyola, Wincenty z Paulo.

Można więc powiedzieć, iż kolejną klasą — po męczennikach i dziewicach (oraz małżonkach, którzy złożyli ślub czystości), stanowią święci wyniesieni na ołtarz przez swe zasługi do Kościoła

za. Ta grupa zresztą jest o wiele liczniejsza, należą do niej bowiem nie tylko Doktorzy Kościoła i założyciele zakonów, ale także osoby świeckie, które jak król Władysław węgierski, czy król Kanut (znienawidzony przez ludność za nadmierne podatki na rzecz Kościoła) umacniali wpływy chrześcijaństwa w swoich krajach. Cemu na tej samej zasadzie nie zostali świętymi ani Mieszko, ani Chrobry, to pytanie, które musi zostać bez odpowiedzi.

MÓWIAC prawdę, pytań takich znajdzie się więcej. Na przykład: dlaczego Kościół zaliczył w poczet świętych wszystkich (z wyjątkiem Anastazego II i Jana II) sześćdziesięciu pierwszych papieży?, choć były między nimi tak podejrzane osobistości, jak Damazy prowadzący z Ursynem krwawą walkę o tron św. Piotra? Już łatwiej zrozumieć, dlaczego z późniejszych papieży został świętym Grzegorz VII („świąty szatan”), jak go zwał Piotr Damiani. Chociaż bowiem dla osiągnięcia swych celów politycznych nie wahał się wezwać Saraceniów, którzy nie tylko go odprawiali swe muzułmańskie modły w Bazylice św. Piotra, ale także zniszczyli Rzym i wymordowali jego mieszkań-

ców — był Grzegorz jednym z największych bojowników o polityczną dominację papieżstwa w świecie.

A polityka zawsze odgrywała znaczącą rolę w działalności religijnej Kościoła, nie wiec dziwnego, że miała wpływ również na procesy kanonizacyjne, jak o tym świadczą także przykłady biskupa Stanisława czy Tomasza Becketta.

Teologia rzymska twierdzi, że kanonizowani święci nie wyczerpują liczby świętych. Ze liczba osób, które w rezultacie swego świętobliwego życia mogły być wyniesione na ołtarze rejestrowe przeszłyby licząc się w oficjalnym rejestrze osób beatyfikowanych czy kanonizowanych. Niezaprzeczalnie. Ale również niewątpliwie wydaje się stwierdzenie, iż w owym rejestrze znalazło się wiele osób, które kanonizowano przez protekcję, lub na skutek tego, że miały okazję oddać Kościołowi jakąś znaczącą cnotę całkiem świecką i doczesną, przysługującą.

OSOBNA kwestią jest jednostronność kryteriów generalnie stosowanych przez Kościół w procesach kanonizacyjnych. Według obliczeń katolickiego „La Croix”, z duchowieństwa wywodzi się 1893 świętych, ze stanu świeckiego tylko 603. Ale z tej liczby tylko 38 mężczyzn i 14 kobiet zamężnych dostąpiło zaszczytu wyniesienia na ołtarze. Ile spośród tej grupki żyło naprawdę w małżeństwie, tak jak św. Brygida, matka ośmiorga dzieci? — Raczej niewiele. Większość kanonizowanych małżonków, to albo wdowy i wdowcy, albo osoby żyjące w tzw. „białym małżeństwie” (że wymienimy przykładowo króla angielskiego Edwarda).

O tym, że stosunek Kościoła do kryteriów świętości nie uległ do dziś zmianie, świadczyć może fakt, iż — wg danych z 1964 r. — spośród 1208 osób, czekających na kanonizację, tylko 111 nie należało do stanu duchownego oraz ze spośród 57 świeckich kobiet tylko 7 było zamężnych.

1) Nie tylko ludzi, bo wśród świętych znalazło się też paru... aniołów, m. in. Michał, Gabriel, Rafael.  
2) Założyciel najstarszego w Kościele zakonu benedyktynów, a nie jak błędnie podano 2 tygodnie temu — bernardynów.  
3) K. Bihlmeyer i H. Tüchle.  
4) I jednego antypapieża, św. Hipolita.  
5) Do nich należą głównie królowie i arystokraci, których liczba w niektórych wiekach sięgała 40—50 proc. osób kanonizowanych.

Tuż przed wojną naliczono w Polsce ok. 700 tys. pracowników umysłowych, w tym ok. 10 tys. przedstawicieli inteligencji twórczej, 50 tys. — wolnych zawodów, ok. 350 tys. pracowników biurowych.

wym krajów uprzemysłowionych. Szybko rosły szeregi polskiej inteligencji twórczej. Trzonem kadry inteligencji pracującej stali się absolwenci szkół wyższych — ze znaczącym udziałem wychowanków uczelni technicznych. MIENIĆ się skład społeczny polskiej inteligencji — znaczna jej część wywodzi się ze środowisk robotniczych i chłopskich. Nastąpiły duże zmiany w przestrzennym jej rozmieszczeniu, m. in. dzięki utworzeniu szkół wyższych w miastach, które ich nigdy nie miały, licznych „powiatowych politechnik”, czyli punktów konsultacyjnych i stacjonarnych wyższych uczelni technicznych i instytutów naukowo-badawczych. Tworzyły się i krzepły regionalne środowiska naukowe i tech-

Nowa kategoria inteligencji stanowią pracownicy związków zawodowych, organizacji społecznych i politycznych. Nowością w naszym układzie społecznym są pracownicy administracji, którzy pracę zawodową łączą z prowadzeniem własnych gospodarstw rolnych. Mamy chłopów ze średnim i wyższym wykształceniem rolniczym, jak również już nie chłopów-robotników, a chłopów-techników, którym udało się pogodzić pracę w przemyśle, z zajęciem we własnych gospodarstwach rolnych i nauką w technikach zawodowych. — Inteligencja polska, jako całość, przestała być warstwą spójną — dowodził (w opracowaniu poświęconym powojennym przemianom) znany socjolog, prof. dr Jan Szczepański. Jej rozrost

JAN OKRZA

INTELIGENCIA PRACUJĄCA

# KŁOPOTY Z RUBRYKA

miach polskich znajdowało się ok. 120 tys. osób z wyższym i średnim — przedwojennym wykształceniem (nie licząc pracowników biurowych, nieraz legitymujących się nie tyle wykształceniem, ile praktyką). Nową inteligencją tworzone wówczas pospiesznie, tak jak wymagało tempo odbudowy, na stanowiska „umysłowe” szli w drodze awansu doświadczeni, wykwalifikowani pracownicy fizyczni; kursy wstępne torowały drogę do wyższych studiów samoukiem; uczelnie skracali programy zapewniały dopływ młodzieży robotniczej i chłopskiej.

niczne w rejonach uważanych poprzednio za mało aktywne i zacofane. W Koninie, Płocku, w Bełchatowie, w regionach i miastach „zabitych deskami” zaczęła odgrywać wodzącą rolę nowa inteligencja techniczna. Socjology szybko zauważyli, że życie szybciej koryguje wyniki ich badań, niż zdają podsumowywać ankiety przeprowadzane w różnych środowiskach. Powstał np. problem: jakie pochodzenie należy przypisać młodzieży stojącej u bram wyższych uczelni, młodzieży, której ojcowie robotnicy w czasie nauki swych dzieci w szkole średniej ukończyli szkoły techniczne? „Robotnicze” — czy „inteligencja pracująca”. Albo też — jak zaliczyć robotnicze stanowiska w fabrykach, gdzie niemal cała załoga w czasie pracy zdobyła średnie wykształcenie — tak, jak to stało się np. w ELWRO?

liczbowy, nowa rola poszczególnych grup zawodowych, dążenie do zdobywania kwalifikacji, zaangażowanie w procesy uprzemysłowienia — wszystko to sprawia, że polska inteligencja staje się zespołem różnorodnych zawodów, przy czym zmieniają się kryteria społecznych ocen wykonywanej pracy. W polskim społeczeństwie zaznacza się wyraźny wzrost w kierunku zawodów zindustrializowanych — wnioskuje socjology. Czy jednak na podstawie dotychczasowych wyników prowadzonych badań można już zdobyć się na nową socjologiczną teorię społeczeństwa? Wydaje się, że na to jest chyba jeszcze za wcześnie: społeczeństwo polskie dopiero kształtuje się, nabiera barw — i potrzeba jeszcze wielu badań, zanim socjology dadzą odpowiedź na pytanie: jacy jesteśmy — na przedpolu XXI wieku?

# POLAK PRZED TELEWIZOREM



Fot.: Archiwum

W JAKIE DNI TYGODNIA STATYSTYCZNY POLAK SPĘDZA NAJMNIEJ, A W JAKIE NAJWIĘCEJ CZASU PRZED TELEWIZOREM? ODPOWIEDZI NA TO PYTANIE DOSTARCZYŁY NAJNOWSZE BADANIA, PRZEPROWADZONE PRZEZ OŚRODEK BADANIA OPINII PUBLICZNEJ PRZY RADIOKOMITECIE. BADANIA DOTYCZĄ ZIMY I WCZESNEJ WIOSNY BIEŻĄCEGO ROKU, A WIĘC TYCH POR ROKU, GDY MAŁY EKRAŃ STANOWI NAJWIĘKSZY MAGNES.

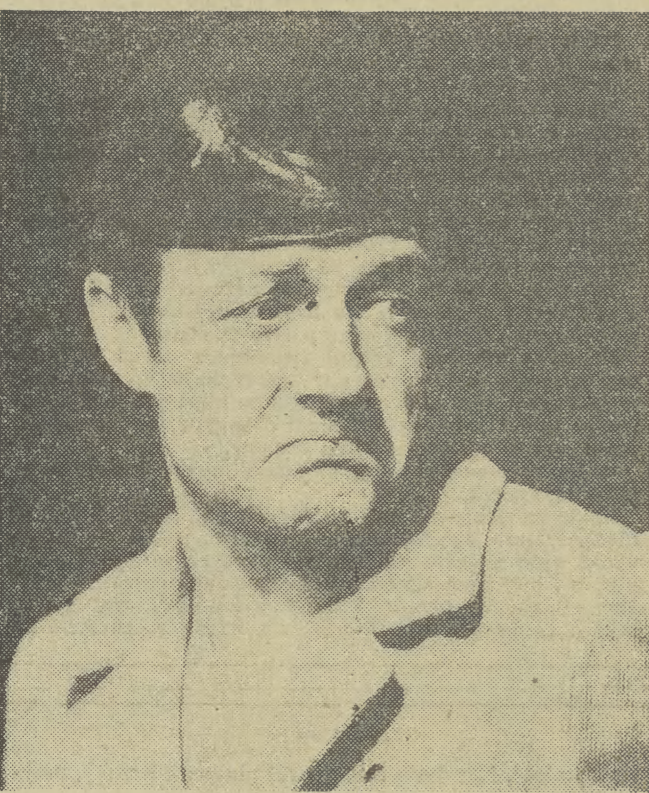
W niedzielę i święta statystyczny obywatel spędza przy „domowym kinie” przeciętnie 3,5 godziny, podczas gdy średnia dla dni powszednich wynosi 2 godziny i ok. 20 minut, 3/4 obywateli włącza odbiorniki z reguły w każdą niedzielę, gdy w dni powszednie ok. 2/3. W soboty najmniej — bo tylko ponad połowa.

W soboty więc mały ekran znajduje stosunkowo niewielu amatorów (56 proc.), co na pierwszy rzut oka może wydawać się dziwne, jednak daje się łatwo wytłumaczyć. Większości telewidzów sobotnie popołudnia zajmują kontakty towarzyskie i rodzinne, zaś dla kobiet jest to zwyczajny dzień zajęć domowych. Ci jednak, którzy decydują się na soboty z telewizją, siedzą przy niej dość długo: przeciętnie nie mniej niż 2 godziny.

W pozostałe dni powszednie najmłodsza muza przyciąga więcej amatorów — choć mniej zagorzale — niż w soboty, i oczywiście mniej niż w niedzielę. Istnieją też regularnie powtarzające się „lepsze” i „gorsze” dni na oglądanie telewizji. „Najgorzszy” jest piątek; masową widownią mogą się wtedy pochwalić tylko dzienniki. Czyżby dlatego, że w piątek brak programów najbardziej lubianych?

Z kolei środa i czwartek okazały się nieco „lepsze” do oglądania niż poniedziałek i wtorek. Wpłynęła na to emisja „Luku tęczy” w środy, a „Ekrany z bratkiem” i teleturniejów w czwartki — takie są wyniki szczegółowej analizy.

Przy okazji wspomnijmy, że emisje II Programu TV włączane są dostatecznie wykorzystywane: tu widownia nawet przy najatrakcyjniejszych programach nie przekracza 10 proc. odbiorców.



WŁADYSŁAW KRAJEWSKI



# ZAWÓD RODZINNY



ZDJĘCIA CAF — KŁES

DAMIAN Damiński jest aktorem młodego pokolenia, do którego należą m. in. J. Wolljeko, B. Soltysik, J. Englert, A. Zaorski, M. Opania i co ciekawe, wszyscy oni są absolwentami szkoły teatralnej z tego samego roku.

Uprawienia aktorskie otrzymał w 1964 r. i zaraz po dyplomie zadebiutował w „Kurce wodnej” wystawianej w Teatrze Narodowym, chociaż zaangażowany był do Współczesnego. Między tymi dwoma teatrami przebiegała zresztą początki jego kariery. Obecnie gra w „Lirze” E. Bondy i w Syrenie w roli Franka w „Wodewilu warszawskim” — kiedyś kreował tę postać T. Fljewska.

Rodzice Damiana Damińskiego byli również znanymi aktorami, w domu żyło się i niemal oddychało atmosferą teatru. I dlatego synowie — Damian i Maciej również związali się ze sceną. Damian nigdy nie wyobraził sobie, że mógłby robić cokolwiek innego, od początku miał sprecyzowany model swojej życiowej drogi — chciał być aktorem. Znały się także z telewizją, z którą jego kontakty układają się nie tylko na płaszczyźnie zawodowej, ale także prywatnej. Zna — Barbara Borys-Damińska pracuje tu jako reżyser. Wbrew powszechnym wyobrażeniom o popieraniu się małżeństw w zawodach artystycznych, Damiński zrobił razem zaledwie kilka programów. Były to trzy „Kobry”, jeden z 13 odcinków telewizyjnej „Stawki większej niż życie” zatytułowany „Człowiek, który stracił pamięć” i dwa programy rozrywkowe.

Być może kontynuatorem rodzinnej tradycji będzie także syn państwa Damińskich, Przegorz, który chciałby zostać aktorem, przede wszystkim dlatego, by mieć tak ciekawe życie, jak Ivanhoe — bohater serialu dla młodzieży, ale w jednakowym stopniu interesuje go także zawód strażaka. (dor)

# POLOINICA STARE I NOWE

W historii Szkocji znajdują się ciekawe polskie wtki, zarówno sprzed lat jak i współczesne. Szczególnie w nich miejsce zajmuje książę „Bonnie” Karol — młodszy pretendent do tronu z dynastii Stuartów, syn Klementyna Sobieskiego, wnuczki króla Jana III i Marysieńki. Książę Karol podjął próbę wywołania powstania przeciwko Jerzemu II hanowerskiemu. Ale bez powodzenia.

## David Neven w roli wnuka Sobieskiego

W tych dniach miałem okazję oglądać film fabularno-histyczny, poświęcony wyprawie księcia Karola z rzymskiej banicji do Szkocji dla odzyskania tronu brytyjskiego, który utracił jego dziadek — Król Jakub II. Jest lipiec 1745 r., książę Karol, przy poparciu Ludwika XV ładuje w Highlandzie. Zamiast oczekiwanej przez zwolenników Stuartów wielkiej armady do wybrzeża przybija tylko jeden okręt z Karolem i 7 towarzyszącymi, ale „Bonnie” jest młody, przystojny i dzielny. Zdobywa wpływy i gromadzi 5-tysięczne wojsko. Wiele klanów szkockich opowiada się po stronie pretendenta, który zostaje ogłoszony królem w Edynburgu i maszeruje nawet w kierunku miasta Derby, daleko na południe wyspy brytyjskiej. W końcu jednak przegrana starcie zbrojne z wojskami Jerzego i musi salwować się ucieczką.

Na filmowej panoramie historycznej następuje teraz sekwencja wielkiej przygody, połączona z sentymentalizmem. Książę Karol, którego kreuje na ekranie znany aktor brytyjski — David Neven, ukrywa się wśród wierzniaków w Szkotów, ucieka przed pościgiem wroga, przebrany za służącą słynnej entuzjastki Stuartów — Flory Mac Donald pod nazwiskiem Betty Burke. Wreszcie 16 września 1746 r. książę Karol wsiadł na francuski statek „L'Europe” w Lochnan-Uamh, w zachodniej Szkocji i pożeglował do Francji, która po pokonaniu królewskich wojsk, wiodąc później zgoda niedługo żył w Włoszech, gdzie zmarł w 1788 r. Ale pozostały po nim wiersze i pieśni wśród szkockiego ludu, pozostała legenda. Pozostał strzelisty pomnik w zaciśniętym, otoczonym górami Glen Shiel.

## Obywatelstwo i ożenek

Polscy? Gustaw II Adolf skarżył się w liście do Jakuba I w 1622 r., że jeden z jego poddanych zwerbował do polskiej służby wojskowej 8 tysięcy Szkotów. 10 października 1688 r. król Władysław IV swoim podpisem i pieczęcią nadał „urodzonemu Jamesowi Murray, naszemu wiernemu pułkownikowi i wiecie nam miemu” patent na utworzenie, utrzymywanie i dowodzenie pułkiem piechoty cudzoziemskiego autoramentu. Jednakże potem pułk gwardii szkockiej nie doczekał się ostatecznego zatwierdzenia przez sejm.

Szkoci tworzyli zwartą emigrację wojskową, handlową, polityczną i religijną. Warto przytoczyć zapiski, jakie z podróży po Polsce w 1616 r. zostawił po sobie William Lithgow z Clydesdale: „Napotkałem wielką ilość naszej szlachty, bogatych mieszczan i kupców, bardzo uprzejmych na każdym postoju...”. Lithgow doliczył się w koronie 30 tysięcy rodzin szkockich. Według oceny angielskiego ambasadora — sir Jamesa Cochrane w 1652 r. w Polsce zamieszkiwało 50 tysięcy szkockich rodzin. Wątek militarny powraca w szkocko-polskiej historii w czasach współczesnych. Ale tym razem historia się odwróciła. W czasie II wojny światowej część polskich sił zbrojnych skierowana została do baz szkockich. Te dni wspólnej walki z hitleryzmem, dni krwi i chwali przypomina pomnik wzniesiony ku czci żołnierzy I Samodzielnej Brygady Spadochronowej na nadmorskiej plaży miejscowości Pleven, jak również pomnik polskiego żołnierza w Perth. W Perth podczas II wojny światowej znajdował się szpital polski sił zbrojnych, które otrzymawszy zadanie obrony wschodniego wybrzeża brytyjskiego szkolili się do późniejszych walk z Niemcami na zachodnich frontach kontynentu europejskiego. Dla około 40 Polaków żołnierski związek zakończył się w Perth. Pozostało po nich 400 mogił. Nie zapomniała o nich Polska. W 1971 roku staraniem władz polskich wzniesiony tu został obelisk z piaskowca z napisami w języku polskim i angielskim: „Wieczna chwala żołnierzom polskim poległym w latach 1939—45 za naszą i waszą wolność”.

## Ku czci poległych

Część Polaków, którzy przewinęli się przez Szkocję w czasach wojny, osiedliła się tu na stałe. Według statystyk brytyjskich Polonia szkocka liczy 5 tysięcy osób, ale jeśli wziąć pod uwagę dzieci, to liczba zwiększy się zapewne do 10 a może 12 tysięcy. Wielu Polaków ze Szkocji odwiedza kraj, a firma turystyczna organizująca w Glasgow czartery do Polski bardzo dobrze prosperuje. Jubileusz 10-lecia Szkocko-Polskiego Towarzystwa Kulturalnego został połączony z obchodami 30-lecia PRL; działacze Towarzystwa wysłali z tej okazji okolicznościową depeszę do Rady Państwa.

W galerii Muzeum Teatralnego przy ul. Szpitalnej otwarto w sierpniu wystawę rysunków i rzeźb Jacka Waltośia poświęconych arcydziełu literatury klasycznej „Fedrze” Racine’a.

W pierwszej sali umieszczono trzy rzeźby ilustrujące symboliczny krąg tragedii — la wyrażają niepełność uczuciowej sytuacji człowieka, ludzką figurę. Braki, fragmentaryczność form ludzkiego ciała, wyrażają niepełność uczuciowej sytuacji człowieka.

## DO WĄTKÓW TRAGEDII.

Ekspozycja ta i jej temat nie są zupełnie nowym w twórczości tego autora, w zapasie jego form i wątków. Postacie Fedry, Hipolita i Arycji, włączone zostały w dawniejsze ikonograficzne ujęcia przewijające się niemal przez całą twórczość Jacka Waltośia. Są to zatem motywy niedopelnienia — pustej wyrażonej jakby postaci ludzkiej, występującej w grafice motyw „mijamy się”, wątek samotnej postaci z cieniem. Wszystkie one dotyczą sytuacji uczuciowych człowieka. Obrazują stan pustki, nie spełnienia i chybionych uczuć, nie zrealizowanych nadziei. W terminie Racine’owskiej „Fedry” znajdują one swe naturalne jakby rozwinięcia, uzupełnienia. Tutaj osiąga swoje maksymalne napięcie, apogeum losu, tragiczności. Poprzez starannie opracowane i przemysłane cykle rzeźb i rysunków motywy niedopelnienia, pustych, „negatywnych” torsów wzbogacają się, przekształcają plastycznie. Dramat osób tragedii wyrażony został przez wrywanie kształtu, przenikanie się postaci, fragmentaryczność torsów, nakładanie się cienia na

zgodności z emocjonalnym, uczuciowym klimatem tragedii stwarza w niej swą własną plastyczną wizję postaci

## DRAMATYCZNE NIESPELNIENIE.

Nie tak rzadkie są dziś w sztuce powroty, nawiązania do klasycznych motywów, tematów, próby przeróbek, zgodności z emocjonalnym, uczuciowym klimatem tragedii stwarza w niej swą własną plastyczną wizję postaci

## STANISŁAW PRIMUS

# STACJE MĘKI MIŁOSNEJ

W sztuce powroty, nawiązania do klasycznych motywów, tematów, próby przeróbek, zgodności z emocjonalnym, uczuciowym klimatem tragedii stwarza w niej swą własną plastyczną wizję postaci

## W KONWENCJE PUSTYCH FORM.

Czasy współczesne wydają nam się, z pozoru przynajmniej, predestynowane najmniej do tego, by kulturować uczucia, „snuć miłość”. Brutalność, zdobywczy pośpiech przeniknęły i w tę sferę. Mówimy najczęściej o seksie, na skonstruowanie miłości wynajdujemy recepty, staramy się przewidzieć trudności, zracjonalizować przebieg. Za rozmaitymi podręcznikami seksuologii zaczynamy traktować tę dziedzinę jako sferę umiejętności jedynie i sprawne działanie. Współczesny człowiek racjonalizując trudności stara się przewidzieć i wykluczyć porażkę. Ta koncepcja nie akceptuje tragicznego modelu uczuciowych powikłań, konfliktów. Dlatego być może stajemy beznadni, niezdolni odezwać w pełni patosu i nateżenia uczuć „Fedry”. W tragedii tej uczucia istnieją niejako w stanie czystym. Są mocne, zdecydowane, zdolne kierować postępowaniem bohatera aż do tragicznego nierozwiązalnego powikłania losów.

## MIŁOŚĆ GRANICZY TU ŻE ŚMIERCIA

Jest ona często konsekwencją bezwzględnych wymogów. Aspekt tragiczności uczuć przedstawia się współczesnemu człowiekowi inaczej. Polega często na ich słabości, niezdolności, zanikaniu, nietrwałości. Wydaje się że w zorganizowanym świecie nie może być miejsca na tak samodzielną i czasem destruktywną siłę jakimi są uczucia. Czy jest to obywatel naszego wartego rozsądku, moralnego upadku? A może choć społeczeństwo dziś uczyniło bardziej doskonałe, ludzie stali się mniej piękni, mniej godni miłości, mniej przywiązani do wielkiej, przekraczającej zwykłą miarę miłości. Te refleksje nasuwa bogata plastycznie i gestami treści wystawa Jacka Waltośia, zmieniły się.

DZIECIAKI dopominały się guma do żucia, wyciągały łapki po monety. Cyganka w siłę wieku, natrętnie usiłowała namówić do kupna tandetnych pamiątek. Kiedy jednak wtrącił się wyrostek, który sam napytał się za przewodnika, chwalił się, że jest także tancerzem, zrezygnowała z doprowadzenia do transakcji handlowej.

Flamenco? — To tutaj — poprowadziła nas do niewielkiej sali, podobnie jak inne pomieszczenia wykutej w wapiennej skale. Białe ściany, na nich zdjęcia tancerki i tancerzy, u sufitu — patelnie i inne naczynia dla dekoracji, kilka wyplatanych krzesel pod ścianami, kamienna posadzka. W maleńkiej kłitce, oddzielonej zasłoną dwie autentyczne cygańskie piekarnie. Kruczożarne, długie włosy, śniada cera, zalotnie patrzące oczy, kształtna kibić, długie nogi i strój... mini. — Tam nie wolno — nasrożyła się stara. — Czy to one tańczą? — Przyjdźcie wieczorem!

ZBIGNIEW GUZOWSKI

# DLACZEGO MAUR PŁAKAŁ?

Ale do wieczora było jeszcze daleko. Popołudniowe słońce świeciło pełnym blaskiem. Pora stosowna by zobaczyć Sacro Monte w świetle dnia, odarte z uroku, jakiego wieczorem przydają mu dźwięki gitary, słowa piosenki, klaskanie kastanietów, rytm tańca — a wszystko dla turystów.

O uliczkach w tradycyjnym pojęciu trudno tutaj mówić, chociaż chatki-lepianki, kryjące wnętrza dżazony w skale, które służą Cyganom za siedziby od wieków, usytuowano w jakiejś takiej symetrii. Na różnych poziomach nasłonecznionego zbocza. Błądząc wiodącymi do chatek-grot ścieżkami — jedno masz u swych stóp, inne nad głową. Mimo ubóstwa zieleni, której nie zastąpią rozróżnione, wcale dekoracyjne agawy, o przyprószonej pyłem liściach, te charakterystyczne, dość malowniczo, Swoisty element dekoracyjny to suszące się niemal co krok... białtina i gromadki dzieciaków. Ale jak tutaj żyją — i z czego żyją wielodzietne rodziny — trudno sobie wyobrazić.

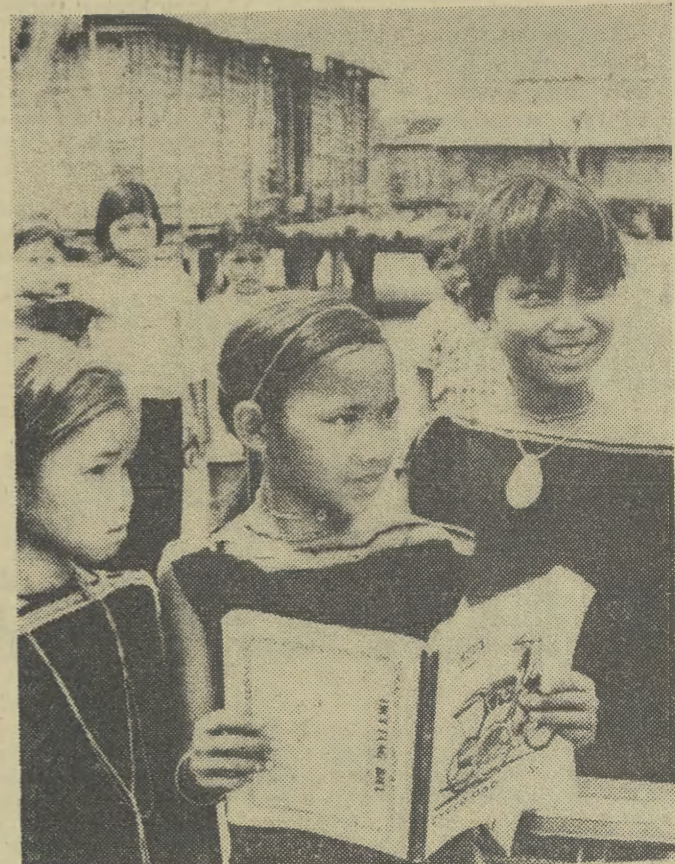
Niedaleko stąd, od tego skupiska prymitywu i ubóstwa, po przeciwnej stronie rzeki Darro, na Złocistym Wzgórzu wznoszą się potężne, czerwone mury Alhambry. Postępna na pozór, zda się nie zdobytą forteca, pod osłoną której przed wiekami ówczesni władcy Granady starali się stworzyć

istny „raj na ziemi”. Po Rzymianach i Wizygotach, w VIII wieku zawiązała tu kraina Arabów. Oni dali miastu nazwę Granata lub Garnata, oni wzniesli tu pierwszy zamek. Okres świetności rozpoczął się po upadku kalifatu kordobańskiego (1031) za panowania przybyłych z Marokka dynastii Almorawidów i Almohadów. Po klęsce tych ostatnich w bitwie z chrześcijanami pod Navos de Tolosa w 1212 roku powstało tu ostatnie na Półwyspie Iberyjskim królestwo Maurów. Przez dwa i pół wieku rządziło nim 20 królów z dynastii Nasrydów, czyniąc z Granady centrum sztuki i nauki o światowej sławie. Po nich zostało to, co najwspanialsze w Granadzie.

W HERBIE miasta widnieją trzy owoce granatu. I one m. in. zdobią główne wejścia do parku — Puerta de las Granadas — brame z okresu wczesnego renesansu (1536 r.). Ale wszystko co ukryte jest za tymi wyniosłymi murami błędnie wobec pałacu Alhambra (Palacio Arabes) z XIV i XV wieku. Zewnętrznie nie przedstawia się okazałe. Tym większe oczarowanie tym, co kryje w sobie.

najlepiej sycić oczy szczegółem, fragmentem, rejestrować wrażenia w pamięci. Sądząc po królewskich sypialniach, łaźni, pomieszczeniach harem dawnej władcy Granady wiedzieli co to piękno, umieli się nim delektować nie tylko na pokaz, lecz i w życiu prywatnym, umieli czerpać z uroków życia. I jak się dziwi temu, że — co podają we wszystkich przewodnikach i informatorach — ostatni król Granady Boabdil, uchodzący stąd w styczniu 1492 roku zaśladając po raz ostatni na Alhambra ze wzgórzia Padul. Plac syna miał wywołać zgrzybliwy komentarz jego matki: „Plac, jako że płakał wieniąc jak kobieta ten, który nie potrafił jej bronić jak mężczyzna”. To miejsce nosi dziś nazwę — Ostatnie westchnienie Maura.

MIAŁ PRAWO zapłakać król z żalu po Alhambry. Mógł ronić łzy za Generalife. Te niewyjaśniona nazwa nosi po dziś letnia rezydencja królów mauretańskich, z której zachowały się właściwie ogrody bajecznie piękne. Tu przyrodę, naturę podporządkowano architekturze. Rece artystów, posługując się drzewami, krzewami i kwiatami potrafiły z nich wyczarować coś na podobieństwo niezwyk-



VIETNAM POŁUDNIOWY. Na terenach wyzwolonych — uczennice szkoły we wsi POCO (provincia Tan Ganh). CAF — VNA

HISZPANIA

ZOFIA ARTYMOWSKA

BLISKI WSCHÓD

## CZY W PERSPEKTYWIE

### PIĄTA WOJNA?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

NIEMOKOJ W KRAJACH ARABSKICH WYWOŁUJE — Z INNYCH WZGLĘDÓW — SYTUACJA W EGIPCIE, GDZIE PREZYDENT SAŁAT ZAPOWIEDZIAŁ REORGANIZACJĘ RZĄDU I REZYGNACJĘ ZE STANOWISKA PREMIERA.

#### Ryzykowne złudzenia

Zmiana taktyki politycznej USA i innych krajów zachodnich wobec świata arabskiego, niewątpliwie w pewnej (a może i w dużej) mierze spowodowana kryzysem paliwowym, srodziła w świecie arabskim wiele ryzykownych złudzeń. Pojawily się one nie tylko w tradycyjnie prozachodnich krajach, takich na przykład jak Arabia Saudyjska czy Jordania. Również w niektórych postępowych stolicach arabskich dały o sobie znać niedwuznacznie prozachodnie i antyradykalne jednocześnie tendencje. Drobne filiry z USA stwarzają złudzenia, że tam właśnie znajduje się ratunek przed trudnościami gospodarczymi, które prezydent Sałat nazwał „ciężkim kryzysem”, a także przed nowym nasileniem kryzysu bliskowschodniego.

Jeśli idzie o dziedzinę ekonomiczną, nikt nie ma wątpliwości, że pomoc gospodarczą niektórych państw zachodnich dla Egiptu i innych, najbardziej poszkodowanych przez wojnę państw arabskich, nie ma charakteru charytatywnego. Jeśli natomiast idzie o poparcie ich w wysiłkach o polityczne rozwiązanie konfliktu bliskowschodniego, sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana.

Stany Zjednoczone, które głosowały za rezołucjami Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie, niewątpliwie chciałyby, żeby doszło do pokojowego zakończenia kryzysu, ale brak im w tym konsekwencji: pomoc dla Izraela trwa, co wpływa na utwierdzenie Tel-Awiwu w jego wojowniczej postawie. Utrudnia też sytuację brak pomocy w arabskich stolicach, które — jak pokazał przykład październikowych wydarzeń — nie chcą przyjąć pomocy w czasie działań wojennych, lecz poróżnione są w czasie poszukiwań drogi do pokoju. I nawet solidarność i pomoc ze strony państw socjalistycznych, nie zrażających się poczynkami reakcyjnych kół w niektórych krajach arabskich — nie jest w stanie pomóc tym, którzy tego pokoju pragną — bez udziału ich samych.

Cztery piąte kraju jest już wyzwolone przez oddziały partyzanckie i oblężona stolica jest dla jednych końcowym, może najcięższym etapem wojennej gehenny tulającej; dla drugich zaś — wprawdzie bardzo nielicznych — oazą wszelkiej rozkoszy.

Garstce wysokich oficerów, u-ton zbory zaspokajały potrzeby handlu spekulantów marzy się, tożsi eksportu. Teraz rolnictwo jest zrujnowane, brak sily roboczej, pola leżą uoprem, urzadzania nawadniające są zniszczone. Straty ekonomiczne, jakie wojna poczynila w gospodarce, są ostrożnie szacowane na 2 miliardy dolarów. Kambodża utraciła więcej niż połowę swego bydła. Uniuruchomiony został przemysł drzewny, doszczętnie zdevastowane są fabryki papieru, tekstyliów, cementu i nawozów fosfatacyjnych a także jedyny zakład petrochemiczny i większość spośród 1300

miłnowy ryżowych i 240 tartaków. Nie istnieje praktycznie sieć transportowa. Kolosalne jest zadłużenie kraju; każdy rok rządów Lon Nola przynosił przeciętnie 50 milionów dolarów deficytu budżetowego.

Ci, którzy dzisiaj tak kurczowo trzymają się władzy w Phnom Penh, przedź czy później zapewne uciekną z wykrwawionego i ograbionego kraju. Na obszarach wyzwolonych naród kambodżański już od dawna pracuje nad wyrównaniem szkół wojennych. Ale ile czasu, sił i środków potrzeba, by odbudować zniszczony dorobek wielu pokoleń?

ANATOL WERESZCZAK

KAMBODŻA

## DOLCE VITA w PHNOM PENH

Tegoroczna pomoc finansowa i materiałowa USA dla ekipy Lon Nola ma osiągnąć rekordową wartość 350 mln dol., a od dawna nie jest tajemnicą, że duża część wyposażenia wojennego i zaprowiantowania przeleciała do obrotu czarnorynkowego.

Pomoc na kontynuowanie absurdalnej wojny jest dostarczana w nadmiarze, choć nie ma jej na potrzeby doszczętnie zrujnowanej gospodarki i cierpiącego nędzę społeczeństwa. Kambodża była do niedawna krajem pomyślnie rozwijającym się oraz poważnym eksporterem produktów rolnych i przemysłowych. Dziś importuje się drogi ryż z USA i Tajlandii, aby sprzedawać go ludności po horrendalnej cenie 80 dol. za work. Koszty żywności skoczyły 6-7-krotnie, mieszkańcy stolicy głodują, kobiety i dziewczyny prostytucją zarabiają na puszkę konserw i mleko kondensowane dla swych dzieci. Jeszcze przed pięciu laty obsiewano w Kambodży ryżem 2,5 mln hektarów, sięgające 4 mln



Fot. CAF

# HUTA im. LENINA W KRAKOWIE

### zatrudni natychmiast

PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do pracy w produkcji oraz przyznaczenia do zawodu, na stanowiska manewrowych ■ POMOĆNIKÓW maszynistów parowozu, z zawodem ślusarza ■ MANEWROWYCH z uprawnieniami PKP ■ ŚLUSARZY, TOKARZY, ELEKTRYKÓW po zasadniczej szkole zawodowej ■ FORMIERZY ODLEWNIKÓW ■ KOWALI ■ MURARZY, MALARZY, CIEŚLI BUDOWLANYCH I ZBROJARZY ■ TECHNIKÓW ELEKTRONIKÓW ■ KIEROWCÓW samochodowych I i II kat. prawa jazdy ■ WARTOWNIKÓW straży przemysłowej — (kobiety zamiejscowe — na warunkach dojazdu) ■ dwóch INŻYNIERÓW GEODETÓW ze specjalnością geodezja przemysłowa, na stanowiska st. technologów ■ INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW budowlanych z uprawnieniami budowlanymi ■ MISTRZÓW robót budowlanych ■ TECHNOLOGÓW budowlanych.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelach pracowniczych. — Zgłaszających się przyjmuje Dział Kadr w Hucie im. Lenina — dojazd z Dworca Głównego PKP w Krakowie, tranzwajem lini „4”. — Wysłać na przystanku przed budynkiem Dyrekcji Huty.

Ponadto Zakład Przetwórstwa Hutniczego HIL w Bochni — zatrudni z terenu powiatu bocheńskiego i przyjeźdźców:

■ ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół zawodowych i średnich szkół technicznych do szkolenia na stanowiska walcowniców i operatorów urządzeń walcowniczych ■ INŻYNIERÓW inżynierów sanitarnej, z praktyką w zakresie oczyszczania ścieków

Blizszych informacji udziela Biuro Personalne Zakładu — BOCHNIA, ul. WYGODA — telefon nr 225-55, wewn. 117.

## FABRYKA DOMÓW „FADOM”

w KRAKOWIE - BIEŻANOWIE — Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie

przyjmie natychmiast do pracy

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, na stanowiska kierowników bud., majstrów, pracowników działów technicznych, ZBROJARZY, BETONIARZY, TYNKARZY, LASTRYKARZY, MURARZY-MONTAŻYSTÓW, CIEŚLI, TYNKARZY-SZPACHLARZY, MALARZY-TAPECIARZY, STOLARZY, BLACHARZY-DEKARZY, PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.

Ponadto przyjmuje PRACOWNIKÓW do przeszkolenia na stanowiska wykonywania elementów budowlanych, prefabrykatów — dla budownictwa mieszkaniowego (mogą być kobiety), MEZCZYZN na stanowiska operatorów form i urządzeń betonarskich. — W czasie trwania szkolenia zapewnia się wynagrodzenie w systemie dniówkowym, zgodnie z ZUP w budownictwie — dla przedsiębiorstw I kat.

Pracownikom przysługuje: ■ odzież ochronna ■ zamiejscowym zwrot kosztów podróży najtańszym środkiem lokomocji, jeden raz w miesiącu.

Zapewnia się: ■ dowóz do pracy i z pracy ■ dla wysoko kwalifikowanych pracowników możliwości uzyskania mieszkań spółdzielczych ■ dla zamiejscowych miejsca w hotelu robotniczym.

Ponadto Fabryka dysponuje: ■ własną stołową pracowniczą ■ wezami rodzinnymi we własnych ośrodkach wczasowych, w górach i nad morzem ■ koloniami dla dzieci ■ miejscami na niedzielne wyjeżdżki rekreacyjne.

Osobiste zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia Fabryki Domów w Krakowie-Bieżanowie, ul. Pułanki. — Dojazd autobusem miejskim linii 108, z placu Bohaterów Getta (wysiąść przy „Bacutilu”, przystanek na żądanie) lub własnym autobusem, odjeżdżającym sprzed budynku KBM w Krakowie-Nowej Hucie, os. Teatralne bl. 9, o godz. 6.45, 10.30, 12, 15.15.

na myśl królów. „Tak, istotnie, to prawdziwie królewska brzdota!” Pacco przestał interesować się Kamila. Czyscił pedzle i szczotki rzucając od czasu do czasu zadowolone spojrzanie na obraz. Uważał, że udało mu się wspaniale oddać wrażenie, jakie Kamila wywierała na ludziach, a zwłaszcza na nim. Podobnie nie wynikało z wizerunku oddania rysów modelki, lecz ze sposobu niemal okrutnego, z jakim Pacco sugerował klimat otaczający Kamilę: „Sądzę — myślał — że patrząc na ten obraz widzi się od razu, że pieniądze zdeprawowały do gruntu tę dziewczynę!”

— A więc kiedy mam przyjść, Pacco? — spytała wkładając rękawiczki.

— Kiedy pani chce! Portret zresztą wkrótce będzie gotowy!

— Szkoła — odparła Kamila „spokojnie — będę szczerze żałowała naszych pracowniczych seansów.

Mówiąc to, wpatrywała się w Pacco swymi czarnymi oczami, nie ukrywając wcale, jak bardzo jej się podoba. Owo spojrzenie pełne pożądania wprawiało Krystynę w wściekłość. Oczywiście, zdawała sobie sprawę z niezwykłego uroku i wielkopańskiej wytworności Pacco, cech charakterystycznych dla niektórych Hiszpanów. Żadna jednak kobieta, przynajmniej w obecności Krystyny, nigdy nie patrzyła na młodego człowieka w ten sposób jak w tej chwili Kamila.

— Ja także — odparł Pacco z uśmiechem przypominającym kota mruczącego z zadowolenia. — Ja także żałuję, że przestanę mi pani pozować! Przyjdzie pani jutro?

— Nie, jutro nie, ale pojutrze, o ile to panu odpowiada.

— A więc dobrze, pojutrze. Kamila podała rękę Pacco, potem Krystynie, wskąską i twarzą jak cała sylwetka młodej kobiety — rękę, która potrafiła sięgać po to, czego Kamila zapragnęła. Krystyna z odrazą uścięła tę dłoń.

Pacco odprowadził Kamilę aż do drzwi, kiedy wrócił, żona jego krzyknęła z uniesieniem: (ciąg dalszy nastąpi)

CO GDZIE KIEDY?

SOBOTA NIEDZIELA 14 I 15 WRZEŚNIA

TEATR

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Duchaj 1): Słowacki: Lilla Weneta (19.15), LUDOWY (os. Teatrulne 9.45): Borisowa: Buratino - 11, OPERETA (Lubicz 48): Dziekusi

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Fredro: Rezerwacja - 19.15, LUDOWY: Buratino - 11, OPERA (pl. Duchaj 1): Halka - 14, GROTESKA (Sarkowa 2): Lotar: Dzielnicy Główny: Złoty ryzek - 17, TEATR STU (Barbakan): Exodus - 20.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Cenny łup (fr. 16 lat) - 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30, DOM ZOLNIERZA: Dziewczyna na szuka szczęścia (ang. 16 lat) - 15.45, KIJOW: Potop cz. I (pol. 11 lat) - 16.30, 19.45.

NIEDZIELA

APOLLO: Cenny łup (fr. 16 lat) - 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30, DOM ZOLNIERZA: Dziewczyna na szuka szczęścia (ang. 16 lat) - 15.45, KIJOW: Potop cz. I (pol. 11 lat) - 16.30, 19.45.

WYSTAWY

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15 i 15-17) Skarbiec (10-15.30), SUKNIENICE (10-16), SZOŁYSKICH: pl. Szczepański 9 (10-16), CZARTORYSKICH: Pijarska 8 (10-16), DOM MATEJKI: Floriańska 41 (10-16), NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-18), HISTORIA: Jana 12, Rynek Gł. 35, Szpitalna 24, Franciszkańska 4 (9-14), WIEŻA RATUSZOWA: (8.30-13.30), STARA BOŻNICA: Szeroka 24 (10-14), ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10-14), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MIAZGOWA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Śmigłogradu 13 (9-21), ETNOGRAFIKON: Wolnica 1 (10-15), PODZ. KOŚC. św. WOJCIECHA: (9-17), MUZ. MŁ. POLSKI: Tetmajera 28 (11-14), MUZEUM LOTNICTWA (10-14).

NIEDZIELA

CZARTORYSKICH: (9-15), DOM MATEJKI: (9-15), HISTORYCZNE: Jana 12, Rynek Gł. 35, Szpitalna 24, Franciszkańska 4 (9-14), W. RATUSZOWA (9-15.30), ARCHEOLOGICZNE: (11-14), MUZ. L. LENINA: Topolowa 5 (10-15), PODZ. KOŚC. św. WOJCIECHA (13-17), STARA BOŻNICA (niecz.).

DYZURY

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, UROLOGICZNY: Grzegorzewska 4 (9-14), W. RATUSZOWA (9-15.30), ARCHEOLOGICZNE: (11-14), MUZ. L. LENINA: Topolowa 5 (10-15), PODZ. KOŚC. św. WOJCIECHA (13-17), STARA BOŻNICA (niecz.).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, UROLOGICZNY: Grzegorzewska 4 (9-14), W. RATUSZOWA (9-15.30), ARCHEOLOGICZNE: (11-14), MUZ. L. LENINA: Topolowa 5 (10-15), PODZ. KOŚC. św. WOJCIECHA (13-17), STARA BOŻNICA (niecz.).

POGOTOWIE

SOBOTA

Ślemieradzkiego 1, wyp. tel. 09 zachorowania i przewozy 390-55 al. Pokoju 209-01, 205-77 Podgórze 625-50, 657-57 Nowa Huta 422-22, 417-70

APTEKI

SOBOTA

Rynek Gł. 42 (dien), pl. Wolności 7, Pastorskiego 94 (dien), Nowa Huta: Centrum A bl. 3 (dien).

NIEDZIELA

Jak w sobotę

RADIO

SOBOTA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

SOBOTA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

SOBOTA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

SOBOTA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

SOBOTA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Olsztyński obóz. "Jeunes Musicales" - 74". 13.30 Wiad. 13.35 "Moje fascynacje lit." - mowy Andrzej Kuśnierczak. 14.00 Wieści. 14.15, 14.15 "Ja już tam nigdy nie wrócę" - rep. lit. 14.35 M. de Falla: "Czarodziejska miłość" - balet. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 "Gerry Mulligan and the Concert Jazz Band". 16.00 "Czarna" - magazyn wojsk. Studia Mł. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką (Kr.). 17.30 "Co tam panie w poezji?". 17.45 Frank Sinatra i Zespół Royal Dixie Band (Kr.). 18.05 Muzeum Etnograficzne dla zagranicy. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiolatarnia - czyli przewodnik pop-nautic. 19.00 Gra pianista dla. Władcygrod. 19.15 61 lekcja jęz. ang. 19.30 Matyskowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kult. 20.50 Kacik starej płyty. 21.00 Wojski kramik. 21.15 J. F. Haendel: Concerto grosso F-dur. 21.30 Tr. z Rzeszowa. 21.55 Tr. z Rzeszowa. 22.00 Studio Muzyki Rozrywk. 14.15 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci: J. Wojski "Tajemnicza szuflada". 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast - Wyszoków - Rawa Mazowiecka. 16.55 Lektury Paszaja. 17.05 Polskie skrzydła - teleturniej. 18.19 Bank Miast (II). 18.25 "Piosenki z klaksonem" - rozr. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 z cyklu: "Love Story", film ang. "Spotkanie po latach". 21.10 Bank miast (III). 21.30 Dobry wieczór (kol.). 22.40 Inf. magazyn sportowy. 22.25 Program na niedzielę.

SOBOTA

PROGRAM II 8.35 Sprawy codzienne - "Poznanie za murarzami", 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 P. Hindemith: Koncert na altówkę i małą orkiestrę. 9.56 Śpiewa M. Wróblewska. 10.00 "O Poncieanie cesarza" - rymskim" słuch. 11.00 Pierwsza Symfonia pol. Jakub Gołabek - Franciszek Sniagalski. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55

BOGDAN BRZEZIŃSKI

KAZIMIERZ CHYŁA

# POTOP

Kolejki w kinach  
Już od rana  
Bo oto „Potop”  
Na ekranach!

Na wyróżnienie  
W Hondurasie...  
To prawie nie do  
Uwierzenia,  
Jak się na świecie  
Wszystko zmienia!

Kiedys Szwedziaki  
Wrogi byli,  
A dziś z nich kumpi,  
się zrobili!

Bo nawet kluski  
W jednej wodzie  
Można gotować,  
Zyjąc w zgodzie.

Stąd nieodparty  
Moral płynie,  
Ze w zgodzie warto  
Żyć jedynie!

I udowodnić  
Nam się stara,  
Ze „Potop” w ciemno  
Wart „Oscara”!

W najgorszym razie  
Szanse ma się

# FRASZKI

**PROTEST**  
Gdzie równość? — kury się pienią;  
I w jadtospisie gęś wyżej cenią.

**KARIEROWICZ**  
Dwoma umiejętnościami on włada,  
Szybko się wzbija i wolno opada.

**ODZEW**  
Kiedy krytyki muśnie go strzala,  
Odpowie na nią z grubego dziala.

**POCZĄTKI**  
Na razie małe zero,  
Karięrowi robi dopiero.

**EFEKCIARZ**  
Dla samego łopotu,  
Rozpina skrzydła do lotu.

**O PEWNEJ WIELKOŚCI**  
Rzecz ująć można w jednym  
geniusz ale we własnym  
zdaniu,  
mnieமானු.

**O MIOTLE**  
Pod nową, nawet słomka znika,  
później do brudów przywyka.



„LUDAS MATYPI”

# PRZECZYTAJ

Superexpress przyszłości

Włosi narzekają na opieszalność poczty. Tym razem spisała się aż nazbyt dobrze. Nicola Bonarorsi z Piacenzy otrzymał list z datownikiem: 3 sierpnia 1975 roku, dokładnie na rok przed jego nadaniem w San Remo.

Jeden nos na 2000 zapachów

Slavko Mlakar z jugosłowiańskiego miasta Cejle posiada „nos stulecia”. Weczem odróżnia co najmniej 2000 zapachów. Dzięki jego zmysłowi powonienia znacznie rozbudowała się tamtejsza wytwórnia kosmetyków, zaś perfumy i wody kwiatowe dotarły na rynki dziesiątków krajów. W chwilałach wolnych po pracy zapachowy rzeczoznawca... wacha kwiaty.

A jednak zapomnieli...

Do Biura Rzeczy Zagubionych trafiają różne przedmioty i urzędników specjalnie to nie dziwi. A jednak zaskoczył ich pewien przypadek: policjant przyniósł pozostawioną w paryskim tramwaju płytę nagrobkową z napisem — „Nigdy o Tobie nie zapomnimy”.

Chochlik

Jedno z brytyjskich biur turystycznych z głębokim żalem musiało przeznaczyć za przelaz cały nakład przewodnika dla turystów zagranicznych, wydanego w doskonałej oprawie graficznej. Za sprawą chochlika — nad tekstem, który brzmiał: „Tu czekają na Was z sercem na dłoni — zostaniecie kulturalnie obsłużeni i dobrze wypoczniecie!” — umieszczono malowniczą fotografię zabójczego... ementarza.

JACEK CHRUSCIELEWICZ

# ODPRYSKI

NIERAZ brak poplądu na daną sprawę jest najbezpieczniejszym poglądem.  
NAJPEWNIJSZĄ przyjaciółką jest jej odmiana korespondencyjna  
NIC NIE ośmiela bardziej od nieśmiałył spojrzeć.  
NIE KAŻDA Brygida jest Bardoiłką.



Proszę o przyjemny wyraz... Fot. „STERN”

WITOLD ZECHENTER

# Wspomnienia z wczasów

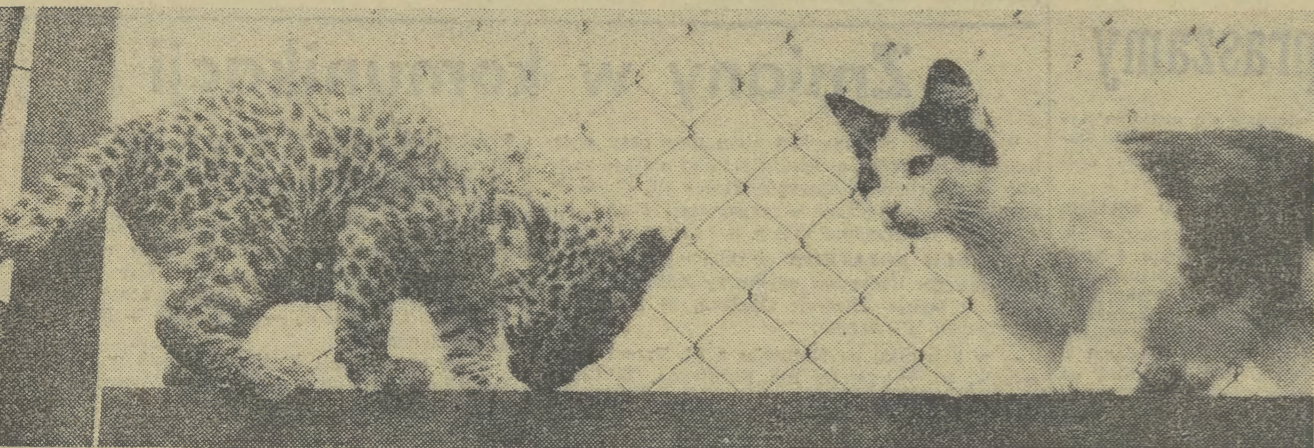
...NA PODHALU Wiatr z Tatrz.	...NA MAZURACH. Wód w bród.
...W BIAŁOWIEŻY. Zew drzew.	...NA HELU. Piach łach.
...NA ŚLĄSKU. Kształt hąd.	...W USTCE. Skrzyp kryp.

# NA WESOŁO

- POWIADASZ, że ten krawat kosztuje 75 koron? Przecież za tę cenę można już kupić ładną parę butów.
- No tak, ale głupio byłoby chodzić z butami na sztyl.
- OSKARŻONY, wasze wykryły na nic się nie zdadza, przynajmniej 5 osób widziało was o 8 wieczorem obok zgwałconej dziewczynki!
- Wysocki Sądzie, ja mogę wskazać przynajmniej 100 osób, które mnie tam w ogóle nie widziały.
- COŚ TY dzisiaj taki podenerwowany?
- Ach, bo zadzwonił do mnie mąż mojej byłej żony z presensjami, że ona nie umie gotować!
- MOGĘBY MI pan doradzić, co można zjeść dobrego na obiad? — pyta konsument kelnera.
- Tak najmniej to narzekano dzisiaj na befsztyki!
- POWIEDZCIE, czy lew może zjeść 100 kg mięsa naraz?
- Informuje się nabywca u dozorcę ZOO.
- Może, tylko, kto mu tyle da.
- PAN DOMU pyta służącą: — nie wiesz — czy moja żona wychodzi dziś wieczorem?
- Tak, wybiera się do kina.
- Nie słyszałaś, czy ja z nią też idę?

# ZNACZKI

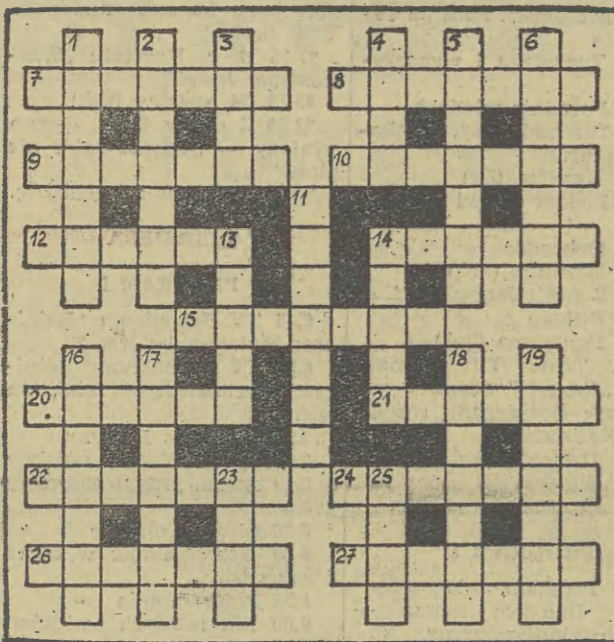
- ◆ TRZEMA znaczkami lotniczymi upamiętniła poczta Dąbrowa 50 rocznicę zgonu W. I. Lenina, 40 rocznicę zgonu Marii Skłodowskiej-Curie oraz 100-lecie urodzin Winstona Churchilla.
- ◆ DZIEWIĘĆ znaczków i dwa bloki emitowała Gwinea Równikowa z okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej. Znaleźli się na nich znani piłkarze: F. Beckenbauer, E. Riva, Hoeness, Ayala, Müller, Tresor, Best, Asenisi, Cruyff, Netzer, Amancio, oraz bramkarze: Maier i Zoff.
- ◆ DWUSTULECIE odkrycia Nowych Hebrydów stało się okazją do emitowania przez pocztę tego kraju czterech okolicznościowych znaczków.
- ◆ DO 9 LISTOPADA br. sklepy Przedsiębiorstwa Filatelistycznego przyjmują zamówienia na abonament stemplowanych i nie stemplowanych (każdy abonament może zamówić po jednej jednostce) znaczków Bułgarii, CSRS, Korei, Kuby, Mongolii, NRD, Węgier, Wietnamu, ZSRR oraz nie stemplowanych znaczków Rumunii. Zamówienia na znaczki tych krajów przyjmowane są bez ograniczeń, natomiast na abonament nie stemplowanych znaczków Austrii, Francji, Japonii, RFN, Berlina Zachodniego, ONZ, Watykanu i Włoch — tylko do wysokości limitu określonego dla każdego sklepu. Roczna opłata za każdą jednostkę znaczków nie stemplowanych lub stemplowanych wynosi w abonamencie indywidualnym 30 zł, w abonamencie zbiorowym dla członków PZF — 10 zł, w abonamencie zbiorowym dla młodzieży szkolnej (dot. tylko znaczków krajów demokracji ludowej) — 5 zł. Za wafory filatelistyczne dostarczane w ramach abonamentu pobierana jest należność według cen ustalonych przez Komisję Cen Znaczków i Przyborów Filatelistycznych. Ostateczny termin odbioru upływa 15 października następnego roku. Kola PZF oraz szkolne kola młodzieżowe i filatelistyczne z miejscowości, w których nie ma sklepów filatelistycznych mogą zamawiać zbiorowy abonament wysyłkowy bezpośrednio w Przedsiębiorstwie Filatelistycznym. Adres: 00-950 Warszawa 1, skr. pocztowa, 158. (ZG)



Spotkanie na najwyższym szczeblu

CAF. — SOCHOR

# KRZYŻÓWKA



**POZIOMO:** 7. republika związkowa ZSRR, 8. grecki bóg sztuki lekarskiej, 9. zwykłe przy guzik, 10. rada ministrów, 12. grupa przedsiębiorstw kapitalistycznych związanych specjalną umową, 14. znak mnożenia, 15. płonący stos drzewa, 20. zielony nalot, 21. skapy ubiór, 22. roślina paszowa lub miasto w Szwajcarii, 24. utwór dla czterech instrumentalistów, 26. przydomek Gandiego, 27. bojowa jednostka artylerii.

**PIONOWO:** 1. rolnik z Łowickiego, 2. na listy, 3. drapieżnik leśny, 4. choroba zakaźna, 5. rzeka, nad którą Cezar wypowiedział historyczne słowa, 6. pojazd pogotowia, 11. czujki, straż, 13. ukochana Winicjusza, 14. domek poczwarki, 16. japoński rycerz, 17. sytuacja wymagająca trudnego wyboru, 18. gangrena, 19. uniform hotelowy, 23. aureola, 25. zatopiony statek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 21.IX.74 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 36”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW TOWAROWYCH (po 100 zł każdy), ufundowanych przez **WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE** oraz 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

**Poziomo:** 5. lando, 6. różga, 9. serwantka, 10. Ormianie, 11. derka, 13. szpak, 15. okopy, 19. bakcyle, 20. oskoma, 21. mentor, 22. wiedźma, 23. chleb, 25. armia, 28. Marek, 29. szczypce, 30. kopalnia, 31. laska, 32. smuga.

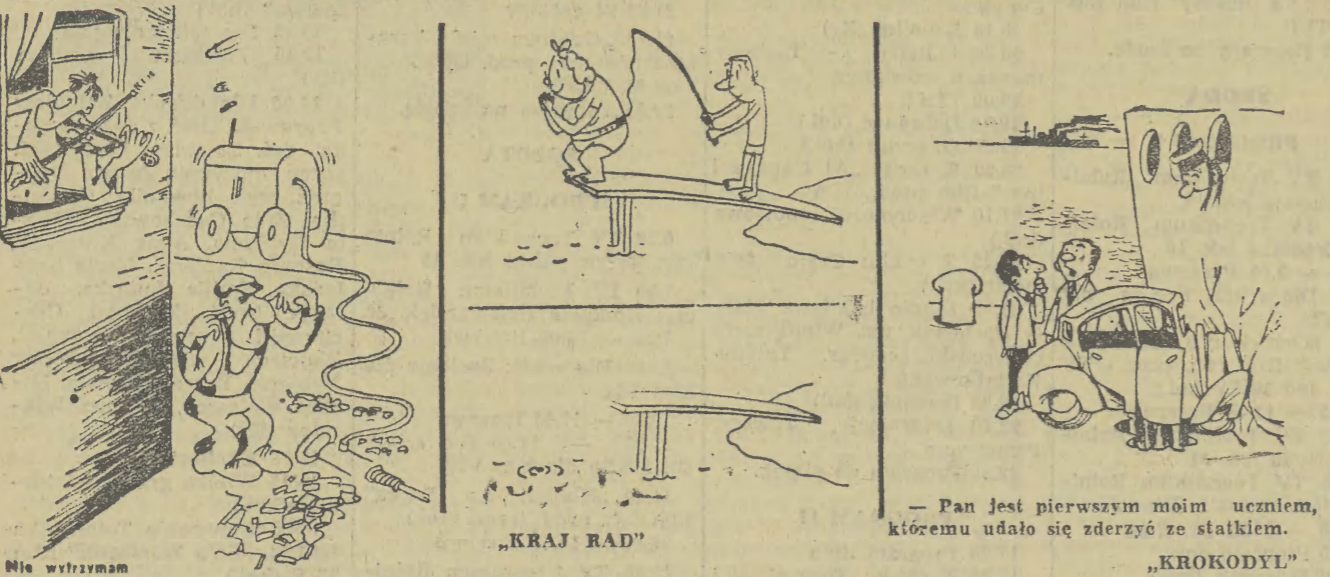
**Pionowo:** 1. malaga, 2. kolarz, 3. trzoda, 4. ogniwo, 7. me-tempeschoza, 8. niepowodzenie, 12. kałosze, 14. Poczdam, 15. kronika, 17. obawa, 18. Leman, 24. brytan, 26. rzepak, 27. inkaso, 28. miążga.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 34, z dnia 31.VIII/LIX.74 r. **BONY PO 100 ZŁ** otrzymują: E. Bartuła, M. Mazur, E. Kwiecień, A. Trębacz — Kraków, J. Nawrot — Nowy Targ, **KSIĄZKI:** K. Zaleska, A. Boguńska, J. Korczyńska, A. Nogiel, A. Słęczek, J. Trzyna, W. Kowalski — Kraków, A. Grodkowski — Dąbrowa Tarnowska, W. Piestrzak — Nowy Targ, G. Zyczkowska — Piwniczna Zdrój.

**NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.**

UBIORY SZKOLNE POLECAJĄ — SKLEPY WPTO



„KRAJ RAD”

„KROKODYL”

# GWIAZDY PATRZA NA NAS...

PRZED DWÓJĄ NAWET PRZYCHYLNĄ GWIAZDĄ CIĘ NIE UCZRONI, JEŚLI DO KSIĄŻKI BĘDZIESZ ZAGLĄDAĆ RZADKO!

- **BARAN** (21. 3—20. 4) Zachowaj na inną okazję uczucie, którym zamierzasz obdarzyć pewną osobę. Po pierwsze, ona na to nie zasługuje, po drugie, szybko zawiędzie cię. A tymczasem na horyzoncie lada, lada dzień ukaże się ten ktoś właściwy, o kim marzysz i śnisz. Wtedy deklaruj wszystkie możliwości swego serca!
- **BYK** (21. 4—21. 5) — Jeśli jesteś mężczyzną — kup sobie nowy krawat, koszulę, sweter, a może zestaw kosmetyków „Warsz”? Kobieta niech koniecznie maseruje do kosmetyczki, fryzjera i niech starannie makijażuje twarz. Wkrótce będzie musiała robić na kimś dobre wrażenie, być może w celach romantycznych.
- **BLIŹNIĘTA** (22. 5—21. 6) Zrezygnuj na najbliższy okres czasu z gry w Totka, z czytania horoskopów, z holdowania przedmiotom, z wiary w fatalistyczną siłę losu. Otóż wszystko, ale to absolutnie wszystko w tym czasie będzie zależało wyłącznie od ciebie i twego rozumu, a nie od szczęśliwych przypadków. Przypnij, że przeceniasz czynnik metafizyczny i pozarozumowy w swoim życiu!
- **RAK** (22. 6—22. 7) Musisz koniecznie dokonać paru zakupów w Domu Książki. Wszystko wskazuje, że osoba na której ci zależy, egzaminować będzie cię z wiedzy na aktualne tematy literackie, co kto napisał, jaka książka jest bestsellerem miesiąca (podpowiadamy, że „Szał” Forsytha) itd. A ty masz w tej dziedzinie duże zalety!
- **LEW** (23. 7—23. 8) Jeśli pogoda nadal się utrzyma, wsłóż w najbliższą niedzielę w dostępnym ci środek lokomocji i sam,

bądź w towarzystwie przyjaciół, udaj się na wycieczkę. Gwiazdy wróżą, że miłość na całe życie spotkasz na łonie natury, musis. więc przynajmniej raz w tygodniu starać się przebywać blisko przyrody.

- **PANNA** (24. 8—23. 9) Przez cały tydzień unikaj osób o rudym ubarwieniu włosów, a nawet kasztanowym. Ze strony rudowłosych grozi ci jakieś towarzyskie nieprzyjemności. Zwraca się uwagę, że nie dotyczy to rudych przy pomocy sztuki fryzjerskiej!
- **WAGA** (24. 9—23. 10) Wkrótce otrzymasz list z miłymi wiadomościami. Jedna z nich częściowo odmieni twoje życie, wprowadzi w nie wiele tempa i zmusi do istotnych zmian w ustalonym dotąd trybie spędzania wolnego czasu.
- **SKORPION** (24. 10—22. 11) Strzeż się wody (z wyjątkiem łazienki). Grozi ci z jej strony jakieś niebezpieczeństwo. Trzymaj się więc w tym tygodniu z daleka od rzek i jezior, morza i basenu. Na wszelki wypadek warto abyś strzegł się również „wodolejstwa” w publicznych wystąpieniach.
- **STRZELEC** (23. 11—21. 12) Unikaj w tym tygodniu wygłaszania kontrowersyjnych opinii, bo narazisz się szcemu pośredniemu zwierzcchnikowi. Dbaj o wyważenie słów — lub milcz, jeśli cię na to nie stać. Nie przesadzaj też w zwierzeniach do niektórych kolegów. W przyszłym tygodniu sobie pofolgujesz!
- **KOZIOROŻEC** (22. 12—20. 1) W pracy musisz zdwoić wysiłki, na co cię zresztą stać. Przy najbliższej ocenie pracy, kierownictwo rozważać będzie ewentualność awansowania kogoś z kręgu twoich kolegów. Dobra praca być może zwróci ich uwagę na ciebie, a przecież od dawna marzysz o awansie.
- **WODNIK** (21. 1—18. 2) Bądź uprzedzającą grzeczną w kontaktach z urzędnikami. Wkrótce przydadzą ci się jakieś kłopot, który rozwiązać może tylko urząd. Twoje skomplikowane sprawy niełatwo przyjdzie ci załatwić pozytywnie, ale w końcu to się uda.
- **RYBY** (19. 2—20. 3) Wkrótce otrzymasz atrakcyjny i niespodziewany prezent od kogoś miłego, a dawno nie widzianego. O osobie tej wysłisz czasem z sentymentem, czasem ze złością, ale w każdym razie, częściowo podświadomie, postawisz jej aż zbyt wiele uwagi. Czy to przypadkiem nie... miłość?



# MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w KRAKOWIE

przyjmie natychmiast kandydatów do przeszkolenia w zawodzie  
— KIEROWCY AUTOBUSÓW KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ  
— MOTORNICZEGO TRAMWAJOWEGO

Na szkolenie w zawodzie kierowcy autobusów

komunikacji miejskiej przyjmowani są kandydaci (mężczyźni) w wieku od 24 do 35 lat, z wykształceniem podstawowym, posiadający dobry stan zdrowia oraz uregulowany stosunek do służby wojskowej, zamieszkujący w Krakowie i bliskich okolicach. Kandydat nie może być karany sądownie. — Od kandydatów nie jest wymagane posiadanie jakiegokolwiek prawa jazdy — **KURS TRWA 4 MIESIĄCE.** — W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie.

Na przeszkolenie w zawodzie motorniczego tramwajowego

przyjmowani są mężczyźni po odbyciu służby wojskowej, w wieku do lat 40 oraz kobiety w wieku 20—40 lat (w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy). — Od kandydatów wymagane jest wykształcenie podstawowe zameldowanie na pobyt stały w Krakowie lub bliskich okolicach. — **KURS TRWA 3 MIESIĄCE.** — W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie.

35 i godzinny prac kobiet,

zatrudnionych w charakterze motorniczego tramwajowego w niepełnym wymiarze czasu pracy, uzależnione są od możliwości kandydatki (codziennie w godzinach 5—9 lub 14—18, albo co drugi dzień po 8 godzin pracy).

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy w zawodzie kierowcy autobusowego i motorniczego tramwajowego, udziela oraz przyjmuje zgłoszenia kandydatów — **Dział Osobowy MPK w KRAKOWIE, ul. WAWRZYŃCA 13, parter** — telefon nr 645-30, wewn. 18, w godzinach od 7 do 14, w soboty do godziny 12.